Nr. 19. Sobota, 24 Stycznia 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal. (50 f.)**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w **Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7,** w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 192. — Telefon Administracyi 73.

Prenumerata miejscowa:

rocznie	108·— K	(108 Mk.)
półrocznie	54·— „	(54 „)
ćwierćrocznie	27·— „	(27 „)
miesięcznie	9·— „	(9 „)

Za dostawę 2 K. (2 Mk.) miesięcznie.

Prenumerata z przesyłką:

rocznie	120·— K	(120 Mk.)
półrocznie	60·— „	(60 „)
ćwierćrocznie	30·— „	(30 „)
miesięcznie	10·— „	(10 „)

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymują tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“ za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (60 Mk.)

„Przewodnik“ osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (120 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31. I. piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 80 h. (80 fen.), tabelaryczny i liczbowy 1 K. (1 Mk.) — Drobne ogłoszenia po 30 hal. (30 fen.) od wyrazu, tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologia po 2 K. 50 h. (2 Mk. 50 fen.), po kronice i komunikaty 4 K. (4 Mk.), za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 1 K. (1 Mk.), tabelaryczne i liczbowe po 1 K. 20 h. (1 Mk. 20 fen.) za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6 i Reklama Prasowa, Chorążczyzna 7.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Generalny Delegat Rządu przeniósł sekretarza powiatowego Jana Jaca z Sokala do Złoczowa.

Generalny Delegat Rządu zamianował inspektorów rejonowych, względnie agentów policyjnych w etacie dyrekcyi policyi w Krakowie: Józefa Iglickiego, Piotra Chojnickiego, Naftalego Mellera, Jerzego Schustera, Edwarda Hradeckiego, Józefa Mohra, Izydora Kuteka i Feliksa Hermana, urzędnikami państwowymi w IX. klasie rangi; Stanisława Włodarczyka, Antoniego Czupila, Wiktora Kawalerowicza, Józefa Gręplowicza, Bazylego Pawlisza, Jana Schimsheimera, Andrzeja Słoninkę, Franciszka Rechowicza, Salomona Kleinberga, Józefa Nykodysyna vel Deresza, Michała Piątkowskiego, urzędnikami państwowymi w X. klasie rangi; wreszcie Dawida Dmytryszyna, Franciszka Kocwę, Józefa Kapustę, Jana Pałanyka, Antoniego Danielkiewicza, Michała Szuma, Jana Kaczora, Jana Procyka i Jana Naleśnika, urzędnikami państwowymi w XI. klasie rangi.

Prezes dyrekcyi skarbu zamianował praktykanta podatkowego Hilarego Snihurowicza, asystentem podatkowym w XI. klasie rangi.

Prezydent dyrekcyi poczt i telegrafów zamianował naczelnikiem urzędu pocztowego w Narolu oficyała pocztowego Franciszka Jankowskiego z Tarnawy niżnej.

Termin zakończenia pierwszego półrocza w bież. roku szkolnym.

Z Prezydyum Rady szkolnej krajowej otrzymujemy komunikat następujący:

Ze względu na późniejsze rozpoczęcie bieżącego roku szkolnego w niektórych zakładach naukowych, oraz spowodowane bądź brakiem opału, bądź też stosunkami natury zdrowotnej dłuższe przerwy w nauce, Rada szkolna krajowa upoważnia dyrekcye szkół średnich, z wyjątkiem szkół przemysłowych i zawodowych, b y o i l e z a c h o d z i p o t r z e b a, po porozumieniu się z gronem nauczycielskiem przesunęły termin zakończenia pierwszego półrocza bież. roku szkol. nie później jednak jak do końca lutego br. W danym razie uwolnią dyrekcye młodzież szkolną od nauki na przeciąg dwóch dni.

Termin lutowy egzaminu dojrzałości nie doznaje przez to zarządzenie zmiany.

Niniejsze ogłoszenie zastępuje formalne zawiadomienie urzędowe.

Z frontów.

Komunikat warszawskiego sztabu generalnego

z dnia 22 stycznia 1920.

F r o n t l i t e w s k o - b i a ł o r u s k i: Oddziały nasze z zaprzyjaźnionemi wojskami pod wspólnem dowództwem gen. Rydza-Smigłego posuwając się na wschód za cofającym się przeciwnikiem zajęły linię Rzeczyca, jezioro Rassno, jezioro Jeste, Bagda, Osum Rosica i Leonpol. Rzeczyca była silnie broniona przez bolszewików. Na reszcie frontu nieprzyjaciel znajdował się w odwrocie. Chcąc ratować sytuacyę na północ od Dźwiny przeszli bolszewicy do ogólnego ataku na przyległym odcinku gen. Lasockiego wzdłuż Dźwiny i na południe od Połocka. Pomimo przeważających świeżo dowiezionych sił wszystkie ataki zostały odparte z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela. Chwilowe powodzenie bolszewików w rejonie jeziora Woron zostało zlikwidowane brawurowym kontratakiem naszych rezerw. W rezultacie na froncie całego odcinka nieprzyjaciel cofnął się na wschód. Przy odpieraniu ataków zginęli śmiercią bohaterską podporucznik Zarak i podporucznik Rozwadowski. Na ogół straty nasze są bardzo nieznaczne. Na odcinku poleskim ponowne ataki bolszewickie w rejonie Strzygałowa wzdłuż toru kolejowego odparto. Na południe od Prypeci oddziały nasze w rozwinięciu kontrakcyi osiągnęły linię Stragałowo-Mamowice-Sniczkaja Karsenize. Wzięto jeńców, karabin maszynowy i dużą zdobycz wojenną.

F r o n t w o ł y ń s k i: Wojska nasze dokonały śmiałego wypadu na Romanów, gdzie rozbiły miejscową załogę biorąc kilkudziesięciu jeńców i 2 karabiny maszynowe.

Rewindykacya ziem polskich na Zachodzie.

Wojska nasze zajęły w dalszym ciągu Łasin, Radzyn, Chełmże i Nakło. Ludność polska przyjmuje wszędzie nasze oddziały bardzo gościnnie. Ludność niemiecka zachowuje się spokojnie.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego:
***Kuliński* pułkownik.**

Virtuti Militari.

Wczoraj w rocznicę powstania styczniowego odbyła się na placu Saskim w Warszawie uroczystość wojskowa.

W okrąg świątyni zgromadziły się wojska konsystujące w Warszawie: piechota i artylerya. Przed świątynią zebrali się przedstawiciele wszystkich misyi wojskowych ententy i delegacye oficerów polskich, Ministrowie z Prezydentem na czele posłowie Sejmu z Marszałkiem, władze municypalne z burmistrzem i prezydentem Rady miejskiej, generalicya z gen. Hallerem i Ministrem wojny Leśniewskim tudzież Wiceministrem Majewskim i i.

O godz. 10 15 przybył Naczelnik Państwa odkrytym powozem otoczonym drugim szwadronem ułanów amarantowych. Po przejściu przed frontem udał się do świątyni, gdzie oczekiwał na niego biskup polowy Gall w otoczeniu duchowieństwa i delegacyi weteranów z r. 1863. Na piersiach Naczelnika Państwa widniał krzyż *Virtuti Militari* na niebieskiej wstędze obwiedzionej czarnym rąbkiem. Kiedy Naczelnik Państwa zajął miejsce na przygotowanym fotelu w otoczeniu mr. Ratti'ego, generałów Leśniewskiego i Majewskiego, generalny adjutant major Piskor na metalowej tarczy przedłożył 11 krzyżów *Virtuti Militari* do poświęcenia. Ceremonii tej dokonał biskup Gall.

Krzyże są srebrne, po stronie frontowej widnieje napis *Virtuti Militari*, na złotem tle biało emaliowany Orzeł Polski. Całość otoczona wieńcem zielonym emaliowym. Na odwrotnej stronie krzyża widnieje na srebrnej tarczy napis: „Honor i Ojczyzna 1792“.

Po poświęceniu krzyży biskup odprawił mszę polową podczas której śpiewały chóry przy akompaniamencie muzyki. Wojsko dało trzykrotne salwy.

Po nabożeństwie Naczelnik w otoczeniu generalicyi, przedstawicieli ententy członków Rządu, posłów i t. d. udał się przed świątynię, gdzie oczekiwała kapituła krzyża *Virtuti Militari*. Naczelnik przemówił krótko nazywając członków najwaleczniejszymi pośród walecznych, poczem po kolei przypinał krzyże na piersiach członków Kapituły. Pierwszy krzyż przypiął generałowi Hallero-

---

KONRAD CHMIELEWSKI. 8)

LADACO.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Pani profesorowa odtąd coraz mniej się uśmiechała, coraz więcej kaszlała — aż póki się nie wyprowadziła również w jednego konia, piątą klasą na Bródno. A stało się to akurat wówczas, kiedy pan profesor dostał w twarz od ucznia — wobec trzydziestu „osób“ świadków w klasie. Albowiem był w klasie dumny panicz i pieszczoszek, hebes oczywiście klasyczny, który w iście genialny sposób potrafił eksploatować na korzyść powszechnego humoru i dowcipu śmieszne strony pedagogów. Z dokuczania rozmaitym nieszczęsnym ofiarom zawodu belferskiego zrobił sobie cały sport, znakomicie przez rozwydrzoną w tym kierunku klasę ukrywany. Pan Sołłohub był bardzo przez młodzież nawet w tej szkole (słynnej z hodowli paniczyków) lubiany, — niecierpiał go właściwie tylko wyżej wymieniony substytut obwiesia, któremu nauczyciel nie żałował morałów i mocnych wskazań właściwej drogi. W tym czasie gdy żona konała i biedny profesor spędzał całe noce przy jej łożu, dowiedział się on, że wyżej wspomniany obiecujący młodzieniec zasypuje anonymami jakieś panienki mieszkające w tym domu, co i pan Sołłohub.

Śmiertelnie umęczony i zdenerwowany nauczyciel w cierpkich i dość mocnych słowach wyrzucił uczniowi jego lekkomyślność — graniczącą już zupełnie z nikczemnością. Syn hrabiego uniósł się „honorem“ i wymierzył policzek nędzarzowi-nauczycielowi, synowi białoruskiego chłopa który przyszedł mącić kadź narodową poszukiwaniami tej górnej polskości, którą nosił w sercu od kolebki. Oczywiście wszyscy, t. j. szkoła i młodzież starali się wszelkimi środkami wyrazić swoje współczucie i szacunek nieszczęsnemu nauczycielowi. Stosunki nie obroniły panicza, został przepędzony, — lecz i nauczyciel miał już zanadto. Zabrał się po pogrzebie żony i poszedł w świat.

Spotkaliśmy go w Wałęsowie. Zaprzysiągł sobie trzymanie się od pedagogiki o 10 mil. Doktor Leszczyc jednak rozpoznał jego incognito, wyciągnął przemocą z ciemnego ukrycia i zmusił do kształcenia ma syna. Nie mógł pan Sołłohub doktorowi odmówić, był on bowiem dla niego niesłychanie dobry. Chorego i rozbitego wziął do szpitala i leczył za własne pieniądze. Wyrobił miejsce wreszcie urzędowe. Jaś był jego pierwszym uczniem etatowym — Kizia stała się na początku słuchaczką nadetatową, później całkowicie przeszła pod zacną komendę pana Sołłohuba. Godzin lekcyj popołudniu mu przybywało. Musiał już odmawiać. Życie społeczne odmłodzone zaczęło profesora ciągnąć w górę do światła. Bronił się i odmawiał — ile mógł, — bo najmilej mu było „z bachorami“.

Jasia polubił bardzo za jego szczerość i prawdomowność, Kizia przywiązała go do siebie swoją piękną i miłą czystością duszyczki. Dzieci czuły w nauczycielu przyjaciela i płaciły mu wzajemnością serdeczną i wylaną. Lecz Jaś i Kizia nie wiedzieli, co brał od nich nauczyciel. Pan Sołłohub przeżywał, wychowując Jasia, powtórnie dzieciństwo „sielskie-anielskie“ w nowem wydaniu, poprawione i z ilustracyami; przeżywał wspólnie z Jasiem życie młode pierwiosnka i latorośli tej ziemi, w której wszystko jest inaczej jakoś losami zarządzone, niż indziej na świecie. Tu dzieci się rodzą z takiemi puściznami i z takimi spadkami, że trzeba baczyć mocno nie nad tem, aby się duch nie wypaczył, lecz aby ich duch nie rozerwał i nie zostawił niemoty i głuchoty, jeśli nie martwoty już zupełnej. Dzieci polskie mają temperament więcej niż wyraźny i zdecydowany.

Kizia była pierwszą uczenicą płci żeńskiej zajadłego wychowawcy chłopiąt. Patrzył na nią początkowo przez muślin uroku, jaki mu sprawiało wychowanie czegoś tak żywego jak rtęć, wrażliwego jak mimoza — pomimo swej prostoty i niewymuszoności subtelnego jak gąbka wapienna morska.

Później go rozciekawiło go bardzo silne wahanie się owadzich przeobrażeń małej kobietki w zależności od słońca i otoczenia; przywiązał się początkowo jak zawodowiec do objektu pracy, później — jak ojciec do córki. Potrafił w biegu lat oddać jej wszystko — co umiał, czuł i sprawdził — i w co wierzył. W Jasia pan Sołłohub włożył metodę i pracę — w Kizię — duszę.

Dla Jasia i Kizi pan Sołłohub pisał podręczniki — nigdy nie wydane, — w grubych zeszytach, krzywem, koślawem pismem z fatalnem przestankowaniem, ale śliczną, czystą jak zdrojowa woda polszczyzną. Dla nich sam własnoręcznie rysował mapy, układał zadania (z ciekawszą fabułą) i wyszukiwał książki do czytania. Czuwał nad nimi jak żóraw na pustkowiu.

W miarę powrotu do dawnych zapałów i do ukochanej pracy nauczycielskiej — pan Sołłohub ożywiał się powoli, prostował i zaczynał odnajdywać mocniejszy głos w piersiach. Przysychały krwawe rany życia szaruga dni minionych oddalała się powoli na odległość snu jednej nocy spokojnej po miłem znużeniu pracą produkcyjną i dostojną. Na pobielałe na kolor cyny usta wracał z dobrodusznym uśmiechem kolor czerwony zdrowia — w przesmutnych oczach przy najmniejszem powodzeniu wychowawczem zaczynała się świecić maleńka, znikoma radość życia.

Na niebie wschodził księżyc w lisiej czapce mgieł wilgotnych. Nauczycielowi przypomniała się nowelka Prusa o nauczycielu Francuzie i księżycu. Zaczął się ziemskiemu satelicie przyglądać z uśmiechem i myśleć, gdzie go ten korab lazurowy może jeszcze zaprowadzić? Nie wyglądało mu to w tej chwili ani straszne, ani złowróżbne. Gdy tarcza rozświetlała na wąskim przesmyku nieba wolnym od chmurek pląsających lubieżne korowody, wydawało mu się, że widzi w niej zadumaną seryo twarzyczkę Kizi. Gdy przez tarczę zaczęły się przesuwać kosmyki ciemniejsze chmurek i robić jej wyrazy, wydawało mu się, że to Jaś ladaco robi do niego swoje ucieszne miny — roześmiany i rozbawiony.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wi. Następnie przeszedł ponownie przed frontem wojska i udał się przed gmach komendy miasta, gdzie odbyła się defilada. Pierwsi szli wychowankowie Szkoły saperów, potem piechota, spieszona straż graniczna i ułani, a pochód zamykali ułani amarantowi.

Odjeżdżającemu Naczelnikowi niezwykle licznie zebrana publiczność zgotowała burzliwą owacyę.

Z Rady Najwyższej.

Rada Najwyższa postanowiła na posiedzeniu wczorajszem, na którem przewodniczył początkowo Clemenceau, a następnie Millerand, by konferencya ambasadorów otwartą została dnia 26 b. m. Zajmie się ona przeprowadzeniem traktatu wersalskiego i sprawy pożyczek. Wielkie kwestye ogólnej polityki mają być zastrzeżone konferencyi naczelników rządu.

Na środę zapowiedziano ostatnie posiedzenie Rady Najwyższej, na którem Millerand, Curson, de Martino, Wallace oraz Matsui określą formę ostateczną przyszłej sesyi konferencyi pokojowej. Prawdopodobnie kwestye jeszcze nie rozstrzygnięte, będą rozpatrywane przez Radę ambasadorów w Paryżu. W każdym razie jednak konferencye naczelników rządów będą się odbywały peryodycznie w Londynie i Paryżu.

Wedle równobrzmiących iskrowych depesz z Waszyngtonu, Londynu i Rzymu postanowiła Rada Najwyższa wysłać na morze Czarne 200.000 doborowego wojska celem obrony krajów kaukaskich.

Na konferencyi ambasadorów, która wejdzie w życie w miejsce Rady Najwyższej, ma Francyę zastępować generalny sekretarz urzędu zagranicznego Paleologus. Prezydent ministrów Nitti odjechał wczoraj do Rzymu, Lloyd George odjechał dziś rano do Londynu.

Na przedwczorajszem posiedzeniu Rady Najwyższej byli obecni przedstawiciele Gruzyi i Azerbejdżanu. Otrzymali oni zapewnienie nienaruszalności ich terytoryów, zaczem oświadczyli, że mieszkańcy Kaukazu gotowi są wstrzymać pochód wojsk czerwonych, jeżeli uzyskają poparcie w broni i amunicyi. Wedle *Petit Parisien*, przyrzekła im Rada Najwyższa dostarczyć broni i amunicyi.

Rada Najwyższa zebrała się we środę rano na posiedzenie, które otworzył p. Clémenceau. P. Clémenceau oddawszy następnie głos p. Millerandowi, opuścił posiedzenie. Rada zadecydowała, że obecna sesya konferencyi zostanie zakończoną, a poczynając od nadchodzącego poniedziałku zbierać się będzie w Paryżu rada ambasadorów. Zajmie się ona sprawami dotyczącemi wykonania traktatu pokojowego.

W sprawie spornych terenów.

Dzienniki czeskie donoszą, że koalicyjne oddziały wojskowe dla obszarów plebiscytowych Śląska Cieszyńskiego przybędą 5 lub 6 lutego i zostaną rozmieszczone w Cieszynie, Bielsku, Frydku i Boguminie. Koalicyjna komisya plebiscytowa natychmiast po swojem przybyciu ustali na miejscu warunki plebiscytowe.

Plebiscyt odbędzie się w przeciągu trzech miesięcy po opublikowaniu tych warunków.

Rezultat głosowania zostanie przesłany Najwyższej Radzie koalicyjnej, która w przeciągu dni 14 poweźmie decyzyę w sprawie ostatecznego przyznania spornych terenów.

Wkroczenie Wojsk Polskich do Bydgoszczy.

Przedstawiciel P. A. T. dotarł do Bydgoszczy prawie równocześnie z wkraczającemi tam Wojskami Polskimi. Linia dawnego frontu między Babiszynem a Bydgoszczą jeszcze dziś świadczy o zaciekłości staczanych tu walk, zwłaszcza w pobliżu Noteci rzucają się w oczy poorane granatami okopy, pobrużdżone pola i zniszczony przez Niemców most żelazny, który udało się już saperom polskim naprawić. Szosa przystrojona była chorągwiami polskimi. Samochody wiozące oficerów polskich witała ludność radosnymi okrzykami. Po drodze otwierano bramy tryumfalne pospiesznie wykańczane.

Pierwszy akt uroczystego oddania Bydgoszczy przez Niemców Polakom, odbył się w Ratuszu w sali posiedzeń Rady miejskiej. Ze strony polskiej zjawili się gen. sekretarz Rządu Maciaszek, członkowie podkomisaryatu Wierzbicki, Chłapowski, ks. Filipicki, starosta Niesiołowski i zarząd Rady ludowej. Ze strony niemieckiej obecni byli członkowie magistratu i Rady miejskiej. Burmistrz Wold wygłosił przemówienie, w którem powiedział, że ludność niemiecka obwodu bydgoskiego przechodząc pod panowanie Polski, oświadcza, że spełniać będzie swoje obowiązki, licząc na sprawiedliwe jej traktowanie.

P. Maciaszek odpowiedział krótko po niemiecku, poczem burmistrz wręczył mu klucze miasta.

P. Wierzbicki zwrócił się z przemową do p. Maciaszka wręczając mu nominacyę Rządu Polskiego na tymczasowego prezydenta miasta. Wyraził przytem nadzieję, że Rada miejska zgodzi się na tę nominacyę, wybierając p. Maciaszka prezydentem. Kopię dokumentu nominacyjnego złożono do aktów.

Po raz wtóry p. Wierzbicki przemówił do Maciaszka życząc mu, by na tem nowem stanowisku w działalności swej doznawał stałego powodzenia. Następnie zwrócił się p. Wierzbicki do Niemców wyrażając nadzieję, że poprą nowego prezydenta.

Niemiecki „Grenzschutz" dnia 20 b. m. o godz. 9 rano opuścił Bydgoszcz w kierunku Nakła. Niesforne jego oddziały w sobotę o godz. 7 wieczorem uzbrojone w karabiny i granaty ręczne poniszczyły poustawiane już maszty na chorągwie polskie, śpiewając pieśni „Ich bin ein Preusse" i „Heil dier".

O godz. 10 z rana wkroczyły do miasta pierwsze patrole polskie udając się na plac Fryderykowski czyli na Stary Rynek. Patrol powitana została hejnałem z kościoła Pojezuickiego. Śpiewackie Tow. w Bydgoszczy wykonało chorał powitalny. Na balkonach i dachach gromady mieszkańców. W oczach łzy radości.

O godz. 12 w południe wkroczył 1 batalion saperów i szwadron białych ułanów. Dr. Biegel przewodniczący Rady ludowej zwrócił się do żołnierzy z przemową, witając ich imieniem obywateli na progu Ziemi Nadnoteckiej, a ludność darzyła żołnierzy kwiatami. O godz. 1 wkroczyły główne siły wojskowe. Orkiestra po pobudce odegrała marsza gdańskiego, a inż. Teske przywitał żołnierzy gorącemi słowami. W tej chwili ukazały się nad miastem samoloty polskie. Rozległy się gromkie okrzyki i oklaski „To nasi". Tłum powitał samoloty burzą oklasków, podwajając owacyę na cześć wojska.

Dowódcy oddziałów wznieśli okrzyki na cześć Bydgoszczy, poczem wojsko pomaszerowało na plac Welczyn, gdzie odbyła się defilada. Za wojskiem podążyły delegacye z chorągwiami.

Uroczystość odbyła się we wzorowym porządku, a straż obywatelska spełniła świetnie swe zadanie.

Praca na Kresach Wschodnich.

Kamieniec Podolski, spełniający w ciągu ubiegłych stuleci tak gorliwie misyę cywilizacyjną, dał znowu znak życia. Skoro tylko Wojska Polskie uwolniły strażnicę kresową z więzów ukraińsko bolszewickich, społeczeństwo polskie bez chwili zwłoki zabrało się do pracy, składając tem jeden dowód więcej polskości Kresów wschodnich.

W najbliższych już dniach ukaże się w Kamieńcu pierwszy numer *Dziennika Kresowego*, wydawanego przez komitet redakcyjny. Będzie on informował całą Polskę o potrzebach i poczynaniach Kresów, a zarazem szerzył na miejscu kulturę polską, dotychczas tak bezceremonialnie tłumioną przez wrogie nam żywioły.

W stolicy Podola powstały już filia „Czerwonego Krzyża" pod przewodnictwem Adama Potockiego, oraz oddział Państwowego Komitetu pomocy dzieciom, który dokarmiać będzie 3—4000 dziatwy wszystkich narodowości. Inicyatywa założenia wspomnianego oddziału wyszła od Henryka Potockiego; przewodniczącą jego jest Amalia Potocka, kierowniczką Izydora Wołoszynowska.

Koło kobiet Polek urządziło bardzo piękną gwiazdkę dla całej kamienieckiej załogi. Przemawiali Boruta-Spiechowicz, bardzo gorąco ks. Kotowski i inni. Ponadto obdarzono wszystkich chorych żołnierzy w szpitalach, umilając im wieczór, spędzany zdala od ognisk rodzinnych.

W dniu 18 stycznia odbył się w sali Puszkina pierwszy w Kamieńcu uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego. Na program jego złożyły się koncert i „Warszawianka" Stanisława Wyspiańskiego, odegrana przez amatorów przy pomocy sił wojskowych. Nastrój wśród licznie zebranej publiczności był niezwykle podniosły.

Jest nadzieja, że gmachy, należące niegdyś do biskupstwa kamienieckiego, a skonfiskowane w swoim czasie przez rząd rossyjski, wrócą niebawem do pierwotnego swego fundatora i właściciela.

Pamiątka restytucyi dyecezyi kamienieckiej ukaże się w miesiącu lutym z portretem ks. biskupa Piotra Mańkowskiego. Tytuł jej: „Habemus Pontificem". Wydawcą jest znany dobrze na Kresach z działalności narodowej i społecznej ks. prałat Kazimierz Nosalewski.

— mre. —

Układy polsko-niemieckie.

W pismach dni ostatnich ukazały się liczne, ale nie zawsze ścisłe informacye o przebiegu i rezultacie rokowań polsko-niemieckich prowadzonych w Paryżu. Wobec tego stwierdzić należy co następuje:

Układy polsko-niemieckie odbywały się w związku z ratyfikacyą traktatu pokojowego i koniecznością ostatecznego uregulowania spraw związanych z przejęciem przez nas władzy na ziemiach traktatem nam przyznanych. Do delegacyi polskiej wchodzili pp. Kazimierz Olszewski, dyrektor departamentu Ministerstwa spraw zagranicznych, podsekretarz stanu Janta-Połczyński z Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej, gen. Rozwadowski i admirał Porębski. Delegacyi niemieckiej przewodniczył p. Windsohn, obrady zaś odbywały się pod kierownictwem generała Le Ronde, występującego z ramienia Rady Najwyższej.

Wynikiem tych rokowań było potwierdzenie en bloc układu w sprawie okupacyi wojskowej i przejęcia administracyi na ziemiach obecnie przez nas obejmowanych jak również umowy, określającej warunki, na których wyżsi urzędnicy niemieccy pozostać mają na razie w służbie polskiej. Układy te były jak wiadomo podpisane w listopadzie roku zeszłego przez delegacyę polską w Berlinie a obecnie zgodzili się Niemcy na korzystną dla nas interpretacyę niektórych paragrafów zaproponowanych przez naszych delegatów.

Ks. Józef Panaś, Dziekan W. P. 10)

PAMIĘTNIK KAPELANA
Legionistów polskich z czasów wielkiej wojny.

(Ciąg dalszy).

W czasie świąt dostaliśmy bardzo serdeczny i pochlebny dla nas telegram z życzeniami od pułkownika Piłsudskiego, do którego zwracaliśmy się również często z całą sympatyą.

Staropolskim zwyczajem kolendy, wybrałem się po Bożem Narodzeniu na wędrówkę, aby odwiedzić wszystkich Legionistów rozrzuconych w górach, w chatach i pałacach. Była to niezwykle miła wędrówka, zwłaszcza że znaczną jej część odbywałem przy pomocy nartów. Legioniści śpiewali wszędzie kolendy z wielkim zapałem. Przybywałem do kwater zazwyczaj niespodziewany, a znachodziłem wszędzie porządek. Wolne od służby chwile spędzali żołnierze na czytaniu książek, śpiewie i na hartowaniu się w znoszeniu zimna przez prowadzenie zawziętej wojny kulami śniegowemi. Naturalnie, że czasami trafiały się także różne niewłaściwości, ale to już zwykła kolej spraw ludzkich.

Po odbyciu kolendy w „Rzeczypospolitej rafajłowskiej", wybrałem się na węgierską stronę do szpitalu.

Góry były zasypane olbrzymią masą śniegów. Dróżynka na szczyt przełęczy Rogodze była wprawdzie zaznaczona dość wyraźnie kopytami setki jucznych koni, które nam nosiły codziennie chleb powszedni, ale mimo to nie przestała być straszliwie uciążliwą. Na prawo i lewo leżały tu dziesiątki trupów końskich, które padły ze zmęczenia i zmarzły. Mimo wojennego ruchu, stanowiły one przynętę dla wilków i lisów, których tutaj była znaczna ilość. Upolowano nawet jednego niedźwiedzia, którego (ostatnie chyba europejskie) okazy znajdują się w Karpatach lesistych.

Jechałem konno wśród olśniewającej białości gór i głuchej ciszy, śledząc, czy gdzie koło drogi nie zobaczę wilka. Ale te bestye przekonały się, że ludzie podczas wojny stali się gorszymi od nich i zdaleka uciekały przed każdem dwunożnem stworzeniem. Na stromej drodze zsiadłem z konia i puściłem go wolno, pewny iż nigdzie nie ucieknie. Sam pomału zdążałem z tyłu. Zmęczony usiadłem na pniu. Po chwili spostrzegłem, że z mego konia ani śladu. Patrzę na dół, czy nie spadł po zboczu góry do przepaści, aż nareszcie za śladami kopyt, które prowadziły do okopów nowo zbudowanych pod szczytem, znalazłem go w wąziutkim, krytym rowie strzeleckim. Rów ciągnął się na przestrzeni kilku kilometrów. Szczęściem koń gdzieś natknął się na skład drzewa i rydli i przystanął, tak, że musiałem go tylko jakieś 200 m. pchać wstecz do wyjścia, bo w wąskim rowie obrócić się nie mogłem.

Była to wprawdzie humorystyczna, lecz bardzo ciężka przeprawa, zwłaszcza, że sam jeden bez towarzysza znalazłem się zdala od ludzkich siedzib, wśród śniegów w czasie 20 stopniowego mrozu na szczytach Karpat. Za to smakowała mi znakomicie herbata z rumem w naszym t. zw. hotelu (Holzschlaghaus) znajdującym się po węgierskiej stronie u źródeł Turbatu. Był to szereg szałasów służących do chwilowego noclegu i na skład żywności. Powoli powstało tam całe miasto wojskowe zwane od szałasu drwali „Holzschlaghaus". Komendantem owego portu zbawienia był wówczas chorąży Nowosad.

Polna droga szła gładko. Po szpitalach chorzy i ranni z ciekawością wypytywali się, co się dzieje na froncie i czy nie nadchodzą jakie wiadomości z Polski. Szesnastoletni chłopiec, ranny w piersi, podczas patroli w Porohach, opowiada mi w gorączce, że przyjechała do niego ze Lwowa jego matka, że była u niego wczoraj i znowu tu przyjdzie. Inny znowu, maturzysta gimnazyalny, prosi, czy mu nie mogę tutaj dać ślubu, bo jego narzeczona taka dobra, że przez góry i śniegi, aż tu do Dombo do niego przybyła, chciałby się więc z nią zaraz połączyć dozgonnym węzłem. Widocznie gorąca i szlachetna wyobraźnia jeszcze u progu śmierci tworzyła piękne i miłe obrazy wśród twardej i zimnej rzeczywistości. Mogiły obu chłopców znajdują się pod szczytami Karpat.

Przez Brunburg, Königsfeld, Dombo, Krasną horę, Kalipolu, Taracköz i t. d. dotarłem aż w doliny węgierskie do Bustyaháza i Vir, gdzie również mieliśmy szpitale we własnym zarządzie.

Tutaj doszła mnie wiadomość, że w Rafajłowej wrze straszna walka. Natychmiast więc siadłem na konia i ujechałem w jednym dniu bez spoczynku 80 klm. zaśnieżonej drogi górskiej. Gdy znalazłem się znowu w gościnnym hotelu p. Nowosada, byłem zupełnie skostniały. Po drodze spotkałem naszych rannych, transportowanych do szpitali i 8 wziętych do niewoli oficerów rossyjskich.

Gdy wróciłem, Rafajłowa przedstawiała jeszcze straszny widok, na zboczach gór i nad rzeką było co niemiara trupów rossyjskich, a w szpitalu cisnęło się wielu ciężko rannych naszych i Rossyan.

26 stycznia odbył się uroczysty pogrzeb poległych Legionistów i porucznika Floryana Węglowskiego, który był ranny kulą w brzuch i zmarł po dwu dniach męczarni. Wprawdzie nie byłem świadkiem strasznego ataku Rossyan, d. 24 stycznia, gdyż przybyłem dopiero w dwa dni później, ale godzi się bodaj według opowiadania naocznych świadków opisać to ważne zdarzenie.

Służbę na froncie miał wówczas baon Roji. Rossyanie, którzy dotarli aż pod sam Kraków i zajęli północne Węgry aż po Homonnę, nie mogli w żaden sposób wykurzyć nas z tego górskiego gniazda w Galicyi wschodniej. Były to bowiem pozycye bardzo trudne do wzięcia przemocą. Postanowiono z nami za każdą cenę skończyć. Okrężnemi drogami w kierunku góry Siwuli, tudzież Bukowicy i Duboczanki wysłano kilka batalionów, które miały niepostrzeżenie dostać się na nasze flanki i zaatakować nas na dany sygnał. Doliną zaś i zboczami gór wysłano silny batalion, którego czołowej kompanii wcale nie dano naboi, miał bowiem wszystko kłuć bagnetem, aby nas uśpionych dłuższym spokojem tem łatwiej i bez alarmu zaskoczyć.

Plan rossyjski był znakomicie obmyślany i początkowo wszystko szło nieprzyjacielowi jak z płatka. Czujki i pierwsze placówki zmietli wśród ciemności nocnych bez strzału. Pogotowie na Ternowaniu otoczyli prawie zupełnie, tak, że tylko część żołnierzy uciekła przez okna. Ale już zaczęła się strzelanina.

Zbudzona kompania Stula, z baonu Minkiewicza, widząc sytuacyę bez wyjścia, cofnęła się za most nad Bystrzycą, aby tam stawić opór. Komenda grupy, kasa i wszystkie akta były na leśniczówce przed mostem. Porucznicy Przepiliński i Sidorowicz zdołali je ocalić, uciekając z kasą w negliżu podczas kilkunastostopniowego mrozu. Artylerya rossyjska podjechała aż do żelaznego mostu kolejowego, ale tutaj nastąpił już kres powodzenia rossyjskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Prócz tego delegacya polska złożyła deklaracyę stwierdzającą, że układ gospodarczy zawarty w Berlinie stanie się nieobowiązującym z chwilą objęcia władzy na Górnym Szląsku przez komisye plebiscytowe. Podstawowym punktem tego układu był obowiązek dostarczenia Polsce przez Niemców pewnej ilości węgla górnoslązkiego. Z chwilą więc ustąpienia władz niemieckich ze Śląska Górnego układ ten w obecnej swej formie sam przez się upada. W dalszym ciągu rokowań polsko-niemieckich, prowadzonych nadzwyczaj intenzywnie, ze względu, że od rychłego ukończenia tychże zależał w znacznej mierze termin ostatecznej ratyfikacyi traktatu, delegaci nasi uzyskali od Niemców szereg doniosłych zobowiązań w sprawach finansowych, gospodarczych i komunikacyjnych. Niemcy zgodzili się wydać nam w ciągu miesiąca tabor kolejowy w stosunku kilometrycznym linij kolejowych na ziemiach przez nas obejmowanych do całości sieci kolejowych wschodnich Niemiec, jak również przyjąć odpowiedzialność za całość urządzeń kolejowych, pocztowych, telegraficznych i telefonicznych oraz pozostawią na miejscu wszystko, co jest potrzebne do prawidłowego funkcyonowania tych urządzeń. Do tego samego zobowiązali się Niemcy w zastosowaniu do dróg wodnych i służby nadbrzeżnej morskiej.

W sprawach finansowych uzyskaliśmy zobowiązania zwrotu przez rząd niemiecki sum wypłaconych przez gminy i powiaty na ziemiach nam odstąpionych jak zapomogi dla rodzin żołnierzy niemieckich. Prócz tego Niemcy zgodzili się wejść z nami natychmiast w układy co do spłaty zakwestyonowanych przez rzeszę niemiecką marek polskich, co do zwrotu maszyn, narzędzi, towarów i wszelkich przedmiotów zabranych w czasie okupacyi na podstawach analogicznych jak w układach z Francyą i Anglią, wreszcie co do udziału w wypłacie emerytur wojskowych i cywilnych. Uregulowano także w dogodny dla nas sposób sprawę transportu wojsk przez Prusy Zachodnie. Po ratyfikacyi traktatu rokowania zostały chwilowo zawieszone.

Delegacya nasza powraca w tych dniach do Warszawy więc dalsze rokowania z Niemcami co do szeregu spraw natury bardziej specyalnej n. p. zobowiązania Niemców wynikające z sekularyzacyi d7br kościelnych w Prusach, zwrotu archiwów i t. d. będą wznowione w najbliższym czasie.

Gwałty rządu kowieńskiego.

W Kownie aresztowano dwóch kuryerów dyplomatycznych polskich Czerepkę i Markiewicza, oraz byłego oficera pułku grodzieńskiego Słudzkiego, udających się na Łotwę. Z tego powodu między ministrem dla spraw białoruskich Woronką a prezesem rządu kowieńskiego Galwanowskim i litewskim ministrem spraw zagranicznych Waldemarem wywiązała się ostra wymiana zdań na temat zasadniczego stosunku Litwy do Białorusi. Władze litewskie zarądziły rewizyę w ministerstwie spraw białoruskich w gabinecie ministra Woronki, oraz w mieszkaniach prywatnych urzędników ministerstwa dla spraw białoruskich. Prócz tego rząd litewski zażądał, aby Białorusini nie używali Pogoni jako herbu państwa. Minister Woronka rozkazał zdjąć herb ten z gmachu ministerstwa, ogłaszając jednocześnie protest przeciw powyższym gwałtom rządu kowieńskiego. Wyżwymienieni kurjerzy dyplomatyczni pozostają jeszcze w więzieniu jako oskarzeni między innymi o sprzyjanie Polsce.

Z Kowna donoszą, że władze wojskowe litewskie zarządziły szczegółowe rewizye u żołnierzy Polaków i Białorusinów. Znaleziony list z marką polską lub adres osoby mieszkającej poza linią demarkacyjną, wystarczają do aresztowania. Oficerowie i żołnierze litewscy, podejrzani o sympatye polskie, są aresztowani, a przytem często katowani przez funkcyonaryuszy rządu litewskiego.

Z Czech.

(P. A. T.)

Na ostatniem posiedzeniu czeskiej Rady ministrów postanowiono przedłożyć zgromadzeniu narodowemu projekt ustawy w sprawie daniny majątkowej. Według tego projektu dla oznaczenia wysokości daniny majątkowej miarodajny będzie stan majątku w dniu 1 marca 1919. Minimum majątku wolnego od podatku zostało oznaczone na 10.000 kor. Danina majątkowa będzie progresywna i wynosić będzie od 1 proc. do 80 proc.

Czeskie Biuro pras. donosi: Na przedwczorajszem posiedzeniu wydziału dla spraw zagranicznych wygłosił dr. Benesz obszerne sprawozdanie o politycznej sytuacyi, jaką zastał w Czechach po powrocie z Paryża. Co do pertraktacyi z dr. Renuerem podkreślił dr. Benesz, że toczyły się one na podstawie układu pokojowego w St Germain. Pomiędzy rządem czeskim a austryackim zawarty został układ w sprawie wspólnej obrony przeciw jakiejkolwiek próbie powrotu reakcyi tudzież przeciw próbie przywrócenia dawnych rządów zarówno pod względem politycznym jak i gospodarczym. W zasadzie odrzucono wszelką próbę zmierzającą do federacyi naddńasjskiej lub unii cłowej.

Wedle *Prager Tagblattu* z okazyi przybycia prezydenta dyrektoryatu karpacko rossyjskiego przedłożył tenże prezydentowi Masarykowi deklaracyę w której wyraził swoje niezadowolenie ze stanu obecnego. W oświadczeniu jest powiedziane między innymi, że autonomia istnieje tylko na papierze i że rząd praski nie dotrzymuje swoich przyrzeczeń tak, iż czyni on dla Rossyi karpackiej mniej niż swego czasu Madziarzy.

Corr. Herzog donosi na podstawie informacyi ze strony węgierskiej, że układ zawarty między Austryą a Czechosłowacyą w Pradze co do kwestyi wojskowych opiewa: 1. Od czasu wejścia w życie układu mają być wojskowe zbrojenia Austryi poddane kontroli czeskiej; 2. Na wypadek wojny Czechosłowacyi z Węgrami, wolno Austryi dostarczyć materyału wojennego tylko państwu Czechosłowackiemu; 3. Przewidziane jest obsadzenie niemieckiej części zachodnich Węgier przez wojska czeskie w razie ewentualnego niebezpieczeństwa.

Rozwiązanie sprawy adryatyckiej.

Jugosławiańska delegacya w Paryżu, która zwróciła się do rządu belgradzkiego z prośbą o instrukcye, jakie zająć stanowisko wobec najnowszego projektu rozwiązania sprawy adryackiej, otrzymała już z Belgradu odpowiedź, która streszcza się w następujących punktach.

Jugosławia zrzeka się zwierzchnictwa nad Bjetą i zgadza się, aby zwierzchność tę objęła Liga narodów, której też ma przypaść dyplomatyczne przedstawicielstwo Bjeki.

Zgadza się, aby dalmatyńskie miasto Zadar uznane było za miasto niezawisłe;

zgadza się na aneksyę wysp Lussiny i Pelagonw przez Włochy;

zdadza się, by Włosi zamieszkali w liczbie kilku tysięcy z Dalmacyi mogli oświadczyć się za przyjęciem obywatelstwa włoskiego bez opuszczenia kraju;

zgadza się, aby obywatele włoscy, którzy uzyskali pewne prawa przemysłowe w Dalmacyi, otrzymali gwarancyę tych praw w drodze speczalnej umowy;

zgadza się na zniesienie fortyfikacyi na wyspach adryatyckich pod warunkiem, że wyspa Lissa zamieszkała wyłącznie przez Słowian, związana pod względem gospodarczym z Jugosławią pozostała przy państwie jugosławskiem. Natomiast rząd belgradzki sprzeciwia się wszelkim innym zmianom linii wilsonowskiej i to zarówno w kierunku mniejszości Senodarz jak Valosci i Abazyi. Jugosławia życzy sobie, aby Albania uzyuzyekała niezawisłość.

Ze świata.

(P. A. T.)

= Wybory do zgromadzenia narodowego mają się odbyć 7 marca, to jest w dniu 70 rocznicy prezydenta Massaryka. Ten termin jednak nie będzie utrzymany. Prezydent ministrów oświadczył wczoraj, że liczyć się należy ze zwłoką przynajmniej jednego tygodnia, tak, że prawdopodobnie wybory rozpoczną się dopiero 28 marca.

= Wedle doniesienia Daily News z Paryża z 21 b. m. Stanowisko generalnego sekretarza komisyi reparacyjnej zostało zaofiarowane obecnemu kierownikowi oddziału gospodarczego Ligi Narodów anglikowi Salterowi, który zdecydował się je przyjąć.

Radykalny dziennik nazywa tę nominacyę najważniejszą ze wszystkich międzykoalicyjnych nominacyi i uważa wybór Saltera za bardzo szczęśliwy.

= Wedle dzienników angielskich wychodzących w Paryżu, Auglia i Francya zdecydowały się wysłać ekspedycye na Kaukaz. *Daily Mail* donosi też, że polska zamierza wystawić 100.000 żołnierzy przeciwko bolszewikom. *Chicago Tribune* oświadcza, że wojska angielskie, które były przeznaczone dla terenów plebiscytowych, odejdą natychmiast na Kaukaz, a Francya zastąpi pułki angielskie swoimi wojskami.

= Na słowa podziękowania, jakie przedstawiciele zjednoczonych państw wystosowali do p. Clemenceau, odpowiedział tenże: Ponad wszystko musimy postawić konieczność utrzymania ententy. Jeżeli Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Włochy i Japonia pozostaną zjednoczone, to mamy zabezpieczenie pokoju, które znaczy więcej niż wszystko co można spisać na papierze. Gdyby jednak te narody miały się rozejść pewnego dnia, to przewiduję nieszczęście, które z tego wyniknie. Wyrażam z najgłębszego serca najszczersze życzenia pomyślności Wielkiej Brytanii, Stanom Zjednoczonym, Włochom i Japonii. Proszę panów połączyć się ze mną z życzeniu utrzymania dzieła dla którego poświęciliśmy najlepsze swoje siły. Dopiero wówczas chyba zasłużymy na uczucie wdzięczności, które zachowają narody bez różnicy.

= Tel. Komp. podaje za paryskim sprawozdawcą *Daily News*, że Francya jeszcze ciągle jest niezdecydowana podjąć bliższe stosunki z Rosyą sowiecką. Być może jednak, że nowy gabinet francuski, który przyszedł obecie do steru, zajmie się ponownie tą sprawą i to w sposób, który być może przyniesie sensacyjny zwrot.

= Pierwsze posiedzenie parlamentu w czasie pokoju będzie otwarte dnia 10 lutego w uroczysty sposób.

= Pismo *Globe* donosi, że potrwa najmniej cztery miesiące, zanim koalicya zdoła poprzeć żądanie wydania Wilhelma. Jest jednak możliwem, że te rokowania nie doprowadzą do żadnego rezultatu, gdyż Lloyd George jest jedyny, który pragnie tego procesu.

= Wedle doniesienia admiralicyi, wysyłka floty śródziemnomorskiej na morze Czarne ma na celu uchronienie uchodźców przed wojskami czerwonymi. Eskadra wschodnio-azyatycka z podobnym rozkazem odjechała do Władywostoku.

= Rada ministrów odbyta pod przewodnictwem Milleranda w Paryżu, akceptowała linie wytyczne oświadczenia ministeryalnego, które będzie odczytane przez Milleranda w Izbie poselskiej i przez L. Hopiteau w senacie. Co do polityki zagranicznej będzie zaznaczona wola gabinetu zachowania wierności sojuszowej w porozumieniu z aliantami. Traktat wersalski musi być przeprowadzony. Co do polityki wewnętrznej powiedziane jest, że Francya musi przyjąć na siebie nowe podatki, aby módz zapłacić koszta wojenne. W końcu powiedziane jest w oświadczeniu, że rząd nie będzie się mieszał w sprawy wyznaniowe. Rozdział kościoła od państwa nie oznacza stanu wojennego lecz rząd wolności.

— Wczoraj popołudniu odbyła się uroczysta procesya, na której obnoszono relikwie pierwszego króla węgierskiego św. Szczepana. Procesya kroczyła od kościoła Franciszkanów ulicą Kosuta do bazyliki przy ulicy ces. Wilhelma. W procesyi wzięli udział byli arcyksiążęta Józef i Józef Franciszek. W bazylice, gdzie pojawiła się księżna Augusta z córką Zofią, wygłosił polny ks. Zadravec kazanie, w którem podniósł państwowo-twórczą władzę świętych szczątków św. Szczepana i prosił o błogosławieństwo boże dla narodu węgierskiego w tym ciężkim czasie.

Koniec strajku górników.

Z Cieszyna donoszą: Na odbytem wczoraj późnym wieczorem posiedzeniu mężów zaufania górników powzięto postanowienie powrotu do pracy górników a to ze względu na to, że komisya ministeryalna przyjęła w przeważnej części żądania strajkujących. Ponieważ posiedzenie odbyło się późno w nocy i nie można było wszystkich strajkujących górników powiadomić o uchwale, postanowiono naznaczyć dzień podjęcia pracy na piątek.

Dzienniki czeskie, omawiając wynik strajku, konstatują, że spowodował on ubytek przeszło milion tonn węgla. Pomiędzy żądaniami, jakie górnicy podnosili w czasie pertraktacyi z komisyą ministeryalną, jest żądanie gospodarczej orjentacyi rządu czesko-słowackiego w przyszłości na wschód. Odnośny punkt rezolucyi wzywa rząd, aby przy transakcyach importowych i eksportowych kierował się nie — jak dotąd — na zachód lecz na wschód i aby nawiązał z Rosyą o ile w możności najściślejsze stosunki gospodarcze.

W odpowiedzi na to żądanie oświadczył reprezentant komisyi ministeryalnej, że czeskie ministerstwo handlu już od dłuższego czasu interesuje się możliwością nawiązania stosunków z Rossyą i innymi państwami na wschodzie.

Petycya urzędników państwowych.

Warszawski *Przegląd wieczorny* podaje: Międzyministeryalna delegacya urzędników państwowych przedłożyła wczoraj Sejmowi petecyę domagającą się podwyższenia poborów odpowiadającego wzrostowi cen, ustanowienia stałej rządowej komisyi płac z udziałem delegatów urzędników państwowych, któraby regulowała wysokość poborów co pewien czas a wreszcie powołania urzędników państwowych jako zorganizowanej komórki społecznej do udziału we wszystkich pracach, dotyczących urzędników, a więc do komisyi sejmowej, w sprawach dotyczących zarówno bytu urzędników jak i ulepszenia samego aparatu urzędniczego oraz opracowania pragmatyki służbowej.

Rada miejska.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia prezydent **Neumann**, zabrawszy głos, wyraził imieniem miasta radość z powodu przyłączenia polskich ziem zachodnich do Macierzy. Radni oklaskami przyjęli przemówienie, którego wysłuchali stojąc. Następnie przedstawił prezydent położenie aprowizacyjne miasta.

Podwyższenie ceny gazu.

Sprawz ta referowana przez r. B. **Lewickiego**, wywołała ożywioną dyskusyę, w której zabierali głos r. Włodzimirski, r. Syniewski, r. Jakóbczyński i dyr. gazowni Teodorowicz, poczem uchwalono wniosek dyrekcyi gazowni, a mianowicie:

1. Cena sprzedaży za gaz: a) do oświetlenia, celów technicznych i opału wynosi 2 korony za 1 m.;

2. do celów wyłącznie motorowych 1 80 kor. za 1 m. Ceny najmu gazomierzy pozostają bez zmiany. Podwyżka ma obowiązywać od 1 stycznia 1920.

Podwyższenie podatków.

Referent dr. **Sawczyński**, przedłożył imieniem sekcyi finansowej wnioski co do podwyżki podatku czynszowego i dodatków gminy co do podatków bezpośrednich. Zaznaczył, że propozycya ta nie jest wypływem katastrofalnego jakoby stanu finansowego miasta, ale wynika z ogólnego położenia ekonomicznego, ogólnej zmiany warunków finansowych. Gmina musi pokryć swe ogromne wydatki administracyjne, — zaciąganie zaś nowej pożyczki ne jest wskazane.

Po wywodach referenta rozpoczęła się dyskusya.

Przemawiali radni: Thullie, Neumann, dr. Sokal, Bol, Lewicki, dr. Buber, dr. Stupnicki, red. Laskownicki. Dyskusya była bardzo burzliwa. Obie galerye były zapełnione robotnikami, którzy oklaskiwali mowców socyalistycznych. Dr. Buber domagał się, aby mieszkania do 2400 kor. rocznie były wolne od podwyższenia opłat podatkowych. Za wnioskiem tym głosowali tylko socyaliści. Wniosek, aby mieszkania do 1000 koron były zwolnione, nie uzyskał większości, uzyskał natomiast większość wniosek, aby mieszkania 600 koronowe zwolnić od dodatków. Galerya podniosła wrzawę, a członkowie klubu radnych opuścili salę.

Z porządku dziennego załatwiono jeszcze wśród wrzawy na galeryi, sprawę zezwolenia Miejskiej Kasie oszczędności na dotacyę dla Zakładu zastawniczego ponad milion koron, a to do maksymalnej wysokości dwu milionów koron, poczem odbyło się posiedzenie tajne.

KRONIKA.

Lwów, 24 stycznia 1920.

Kalendarz.

Sobota, 24 stycznia.

Rzym. kat.: Tymoteusza B. M.
Gr. kat.: Teodozya pr.
Słowiański: Chwaliboga.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 58 zachód słońca o godzinie 4 38 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe — 1 stopni.

Komunikat Rady szkolnej kraj. w sprawie chorób zakaźnych.

W obecnej porze, gdy opinia publiczna zaniepokojona jest z powodu groźnego szerzenia się chorób zakaznych, Rada szkolna

kraj. pozostaje w ustawicznym kontakcie z władzami sanitarnemi miasta i kraju. Informacye od tych władz w ostatniej chwili otrzymane, streszczają się w opinii, że obecny stan chorób zakaźnych, zwłaszcza duru plamistego we Lwowie na razie nie wymaga zamknięcia szkół, choćby w niektórych tylko dzielnicach, ze względu na istniejące w nich niekorzystne warunki hygieniczne. Owszem, podług zdania wymienionych władz, podtrzymanie normalnej frekwencyi w szkołach jest nawet pożądane, ponieważ dostarcza organom szkolnym możności kontroli nad czystością dzieci i pouczenia ich o sposobach ustrzeżenia się przed zarażeniem. Polegając na tej opinii, Rada szkolna kraj. nie zamierza na razie przerywać prawidłowego toku nauki w szkołach lwowskich, zwłaszcza, gdy niekorzystne stosunki w latach ubiegłych przyczyniły się do znacznego obniżenia poziomu wiedzy u młodzieży i wytworzyły niedomagania, które tylko przez zapewnienie normalnych warunków pracy szkolnej w roku bieżącym, mogą się stopniowo wyrównać. Jednak Rada szkolna kraj. i nadal utrzymywać będzie stały kontakt z odpowiedzialnymi organami sanitarnymi i wyda niezwłocznie stanowcze zarządzenia, gdyby wzmożony stan epidemii w mieście miał poważniej zagrozić zdrowiu młodzieży lub gdyby okazało się niebezpieczeństwo, że tłumne gromadzenie się dzieci w szkołach przyczyni się do rozszerzenia chorób zakaźnych.

— **Obchód rocznicy powstania styczniowego.** Wczoraj o godz. 10 przed południem w rocznicę powstania styczniowego odbył się urządzony przez Dowództwo miasta i placu obchód ku uczczeniu 57-mej rocznicy powstania styczniowego.

Przed kościołem OO Jezuitów ustawiła się kompania honorowa 40 p. p. w sile stu ludzi z przepisaną ilością oficerów i podoficerów. W nabożeństwie zaś wzięli udział: delegacya oficerów D. O. G. na czele z pułk. Mühlbauerem, który zastępował nieobecnego gen Gołogórskiego, wielu oficerów D O. E z gen. Madziarą i szefem Sztabu majorem Maryańskim, pułk. Linda, Dowódca miasta, weterani z 63 r. i inni. Dalej delegacye oficerskie złożone z 3 oficerów z następujących formacyi: 40 p. p. Strzelców lwowskich, 52 i 53 pułku Strzelców kresowych, 14 p. ułanów i 12 p. artyleryi ciężkiej, pułk artyleryi polowej i baonu wartowniczego i t. d. Oprócz tego wzięli udział wolni od zajęć służbowych żołnierze.

Przed nabożeństwem wygłosił ks dziekan Panaś podniosłe kazanie, w którem nawiązując do utworzonej przez Naczelnego Wodza Kapituły Orderu „Virtuti Militari" wskazał, na czem cnota żołnierska polega. Nie tylko na osobistej odwadze, na gotowości złożenia życia dla Ojczyzny, ale także na godnej z honorem umiejętności życia dla niej.

Po kazaniu odprawił ks. Panaś Mszę, podczas której obecni w kościele żołnierze śpiewali kolendy.

Podczas pierwszej i drugiej Ewangelii, oraz podczas podniesienia, kompania honorowa oddała salwy.

Po skończonem nabożeństwie odbył się przegląd kompanii honorowej, poczem żołnierze ustawiwszy się w sekcye odmaszerowali do koszar.

— **Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie** ogłasza: od dnia 20 stycznia 1920 odbywać się będzie w myśl reskryptu Ministerstwa poczt i telegrafów z 10 b. m. L. 37251/2208/IV. normalny ruch telegraficzny między Polską a Rossyą północną (ważniejsze miasta: Archangielsk, Aleksandrowsk, Kola, Kandalakcha, Sosmski Posład, Wytegra) drogą przez Niemcy, Szwecyę i Norwegię. Dopuszczone są telegramy zwykłe i pilne (terminowe) we wszystkich językach europejskich. Telegramy prasowe na razie niedopuszczalne. Opłata za wyraz wynosi 2 Mk. 70 fg. względnie 4 kor.

Telegramy podlegają cenzurze wojskowej w Rossyi północnej i przyjmowane będą na odpowiedzialność nadawcy t. j. bez prawa żądania od Zarządu „Poczt i Telegrafów zwrotu opłat w sprawie niedojścia telelegramu.

Telegramy do Rossyi północnej należy kierować przez Warszawę-Berlin.

— **W sprawie ruchu kolejowego.** Ponieważ w niektórych pismach okazały się notatki o wstrzymaniu ruchu towarowego, Ministerstwo kolei donosi, że ograniczenie dotyczy jedynie pociągów osobowych, a tylko w okręgu dyrekcyi warszawskiej wstrzymano na czas od 18 do 22 b. m. ładowanie pewnego rodzaju towarów.

— **Zaproszenia na raut prasy** wydaje codziennie sekretaryat Koła literacko-artystycznego od godziny 4 do 8 wieczorem, ul. Akademicka 13

† **Dr. Ludomił German** b. radca Dworu i krajowy inspektor krajowy szkół średnich, b. poseł do Rady państwa i Wiceprezydent Izby posłów zmarł d. 21 b. m. wieczorem, przeżywszy lat 69.

Zanim w jutrzejszym numerze obszerniej rozpatrzymy działalność i zasługi ś. p. Zmarłego, składały tu hołd Jego pamięci a dotkniętej bolesnym ciosem Rodzinie wyrazy serdecznego współczucia.

† **Zmarli.** We Lwowie: Anna Zacharyasiewicz, lat 62 wdowa po emerycie kolejowym. Stanisław Głowaczewski, lat 63, emer. egzekutor podatkowy. Ludwik Rudnicki, lat 37, konduktor kolejowy. Wanda Szafrańska, lat 20, absolwentka szkoły przemysłowej Józefa Musakowska, lat 30, żona rzeźnika. Helena Wolińska, lat 27, wdowa po kaflarzu.

(Z) **Wyrok w aferze automobilowej.** Wczoraj późnym wieczorem trybunał sądu polowego wydał wyrok, mocą którego skazał por. Kwiecińskiego na karę ciężkiego więzienia przez lat 18 obostrzonego postem co miesiąca, twardem łożem każdego pierwszego dnia w miesiącu i ciemnicą z twardem łożem raz na rok, d. 1 sierpnia, nadto na degradacyę i wydalenie z armii polskiej.

Dr. Krokowskiego skazano na 10 lat ciężkiego więzienia z temi samemi obostrzeniami, pozbawiono go też tytułu doktorskiego i wydalono z armii polskiej.

Wyrok wywarł wrażenie na oskarżonych, patrzyli oni na trybunał w osłupieniu, bez żadnych zewnętrznych wybuchów. Nie mniej silne wrażenie wywarł wyrok na grupie krewnych i znajomych obu skazańców, przysłuchujących się epilogowi głośnej sprawy.

Po ogłoszeniu wyroku odczytał mjr. Zołoteńki obszerne motywy wyroku, nadmieniając, że łagodzi karę nienaganne dotąd życie oskarżonych i brak kontroli w autodowództwie. obciąża zaś stan wojenny, popełnienie czynu w randze oficerskiej i powtarzanie czynu karygodnego wciągu spółki i autorstwo spółki. Nie było podstawy do złagodzenia kary, dlatego trybunał wymierzył karę w granicach ustawy.

Od powyższego wyroku nie ma żadnego środka prawnego, wynik zostanie przedłożony do trzech dni z motywami generałowi Madziarze.

— (z) **Napad rabunkowy.** W nocy z środy na czwartek na pl. Maryackim obok rusztowań kamienicy Sprecherów, dwaj bandyci Adalbert i Mieczysław Baranowiczowie napadli na przechodzącego p. J. Wiśniewskiego, aby go obrabować. Jeden z bandytów powalił p. W. na ziemię i zaczął przeszukiwać kieszenie.

Na krzyk napadniętego nadbiegła pomoc, żołnierz policyjny zaś przyaresztował obu bandytów, których zamknięto w aresztach. Nie ulega wątpliwości, że kompetentne władze postąpią jak najsurowiej z bandytami, których udało się schwytać na miejscu czynu. W ostatnich zwłaszcza czasach bandytyzm stał się zawodem ciemnych żywiołów, a bezkarność, którą niejednokrotnie cieszyli się nieschwytani sprawcy napadów, zachęcała innych do dalszych wystąpień.

Sprawcy staną niezawodnie przed sądem doraźnym i poniosą zasłużoną karę.

Możliwość takiego, jak wyżej opisany, napadu bandyckiego, w czasie, kiedy w śródmieściu panuje znacznie ożywiony ruch osób powracających z kawiarni do domów ułatwiają ciemności uliczne. Wypadek powyższy nie zdarzyłby się, gdyby zarząd miasta nakazał trochę lepsze oświetlenie już nie peryferyj miasta, lecz śródmieścia.

— **Kasę Krajowego Związku,** uprawnionych kupców mąki i wiktuałów, przy ul. Kopernika l. 19 okradziono onegdajszej nocy. Złodzieje, po wycięciu nożycami otworu w kasie wertheimowskiej, zabrali znajdującą się tam gotówkę 5.000 kor. Uchodząc, zostawili na stole papierowy odcisk nożyc użytych do wycinania otworu w kasie.

— **W hotelu Lazarusa** skradziono p. Izakowi Salzmanowi, kupcowi z Czortkowa, z pokoju na II-giem piętrze wielką ilość zakupionych we Lwowie towarów, jak: krawatki, mydełka i kilkadziesiąt metrów różnokolorowego płótna, wyrządzając szkodę na 15.000 koron.

— **Kilkudziesięciu handlarzom ulicznym** skonfiskowano papierosy i tytoń. Kilku z nich za opór władzy i wywołanie zbiegowiska zamknięto do aresztów policyjnych.

— **W samem centrum miasta,** w Rynku, padła, pośliznąwszy się na nieposypanym chodniku Jetti Leinwand żona krawca. Leinwand skutkiem upadku złamała prawą rękę.

— **180 koron** za jazdę do chorego z Ostatniem Namaszczeniem na ul. Bielohorską zażądał dorożkarz Nr. 157 od kościoła św. Anny. Chcąc uniknąć w tak smutnej chwili awantury, rodzina tę kwotę zapłaciła.

— **Dżuma w Czechach.** *Prager Tagblatt* dowiaduje się, że właściwa przyczyna zamknięcia ruchu osobowego na kolei koszycko-bogumińskiej tkwi nie w braku węgla lecz w niebezpieczeństwie dżumy. W tamtejszym obszarze wydarzyło się 22 zasłabnięć na dżumę, z tego 5 z wynikiem śmiertelnym. Podróż dozwolona jest tylko w naglących wypadkach po zbadaniu lekarskiem.

— **Tunel Mont-Blanc.** Rządy francuski i włoski przyznaczyły wspólnie 5 milionów funtów szterlingów celem zbudowania tunelu Mont-Blanc. Roboty wstępne rozpoczęły się w Chamonix.

— **Strajk kolejarzy włoskich.** Tylko 30 prc. kolejarzy bierze udział w strajku. Ruch pociągów został na ogół utrzymany. Najważniejsze dworce kolejowe w poszczególnych miastach są strzeżone przez oddziały wojskowe. W kilku miejscowościach ogłoszono stan oblężenia. W północnych Włoszech daje się strajk najbardziej odczuwać. Pociąg Genua-Medyolan był ostrzeliwany. Główne linie ruchu wewnętrznego i linie zagraniczne utrzymują ruch regularny.

— **Jasełka M. Konopnickiej** z muzyką Maszyńskiego, wykona znana szkoła muzyczna (klasa solfeżu i gimn. rytm.) p. Zofii Świątkowskiej w niedzielę 25 b. m. w sali Tow. Politechnicznego przy ul. Zimorowicza o godz. 5 popoł. Tak kierownictwo szkoły, jakoteż nazwisko wybitnego malarza p. Jareckiego, który łaskawie zaofiarował swą pomoc w urządzeniu Jasełek, daje nam pełną rękojmię, że całość wypadnie prawdziwie stylowo i artystycznie. Dochód przeznaczony na Ochronkę im. Józefa Piłsudskiego, dla dzieci Żołnierza Polskiego. Nieliczne już bilety po 10 kor. do nabycia w piątek i sobotę od 11—1 i 5—7 w K. O. P. pl. Akademicki 1, I. p., a w dzień przedstawienia przy kasie.

— **Żywą ilustracyę polskich kolend** zobaczyć można 29 stycznia o godzinie 5 po południu w sali „Braci szkolnych" ul. Lelewela 1, 9. Są to prześliczne „Jasełka" układu Bolesławicza, które odegra młodzież szkolna pod kierownictwem nauczycielki p. Gertrudy Eulenfeldówny. Dochód przeznaczony na rękodzielniczą bursę dla sierotdziewcząt Bilety nabywać można w księgarni Gubrynowicza i Syna, oraz przy kasie.

Najukochańsza żona Maharadży. Są rzeczy o których trudno zapomnieć i które na długo zostają w pamięci. — Mamy takie powieści, dramaty i filmy. Do tych ostatnich właśnie, co rzucają jakiś dziwny czar na duszę widza należał przepiękny dramat z Tolnaesem w głównej roli p. t. „Faworyta Maharadży". U drzwi indyjskiego pałacu, ozwał się cudowny romans Maharadży, co całą duszą ukochał Angielkę i uczynił z niej swoją żonę. Obecnie w teatrze świetlnym „Apollo" i w kinie „Lew" snuję się dalej dzieje indyjskiego księcia i kobiety, którą wzniósł do godności królowej. I całe bogactwo indyjskiego nieba sypie dary serc pod nogi ubóstwianej kobiety w bryllantowy poranek wiecznego lata, zrywa mąż-kochanek białe kwiaty magnolii i stroi niemi łoże ukochanej. Więc opowiada nam dalsza historya Maharadży i kobiety przez niego wybranej, jakimi oczyma patrzał lud na białą królowę i w jaki sposób cofnął ją los od wrót śmierci I znowu przepięknie snuje drugą część Gunnar Tolnaes, cierpi i kocha a kocha tak cudnie jak tylko Maharadża przez niego stworzony kochać potrafi.

„Szumiały mu echa kawiarni".

(*wi*) Cudna jest ta piosnka Boczkowskiego — stanowczo jedna z najcenniejszych pereł naszej muzy kabaretowej. Mętne światło kawiarni przepuszczone przez pryzmat poezyi. Szczerej poezyi. Tej, która sercem patrzy, sercem słucha, sercem czuje i sercem przemawia i śpiewa. To właśnie cały poezyi sekret.

Mętne światło kawiarni... Dla iluż ono było słońcem! Tam koncentrowało się całe ich życie. Tam szukali uciech, których wzbraniała im rzeczywistość. Tam roztapiali energię życiową, której nie mieli gdzie wyładować Tam obmotywali się w migotliwą siatkę złudy, jak gąsienica jedwabnika w pasma kokonu.

Ludzie-poczwarki! Nie z każdej niestety poczwarki wylatywał motyl o barwnych skrzydłach. Wiele ich marniało w sobie. Ale nie wszyscy.

Nie zmarniał i bohater piosnki Boczkowskiego. Wojna stargała przędziwo lam parteryi kawiarnianej. Ów zblazowany papinek, ów śledź wymokły, w ogniu kul urasta na rycerską prawdziwie postać. Lekkoduch z całą powagą spogląda wielkiej chwili w oczy. Walczy jak lew, aż w końcu pada od kuli A na mogiłę poległego nocami skradają się jakieś dziwne zjawy: kawiarnia składa mu dań czci i hołdu.

Tak, ta dawna kawiarnia, która była rozpaczliwą ucieczką przed szarugą i banalnością życia bez troski, i nadziei. Ale dzisiaj .. Dzisiaj każde serce górniejsze ma otwarte pole — do boju, do pracy, co komu wypadnie. Dzisiaj więc kawiarnia nie może już się tem wymawiać, ze jest przytułkiem utajonego bohaterstwa, które nie wie, co z sobą począć. Dziś ona jest częściej płytkim grobem szlachetnych porywów.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W piątek, 23 stycznia, o godz. 7 wieczorem, „Trawiata", opera Verdi'ego.

W sobotę, 24 stycznia, o godz. 3 po południu, „Madame Sans Gene", komedya w 4 aktach W. Sardou w niezmienionej obsadzie.

W sobotę, 24 stycznia, o godz. 7 wieczorem, „Żydówka", opera Halevy'ego, z pp. Korolewicz-Waydową, Ign. Mannem i Niżankowskim.

Przegląd Rybacki. Styczniowy numer Przeglądu Rybackiego, organu poświęconego wszystkim dziedzinom rybactwa polskiego, zawiera następującą treść: W. Kulmatycki: Z badań nad rozwojem pstrąga. — T. Janikowski: Rybactwo na terytoryum wylewów dolnego Dunaju. — W. Kulmatycki: Sieja. — B Zieliński: Stowarzyszenie Rybaków Krakowskich.— W. Kulmatycki: Chilodonjaza — W. Kulmatycki: Wskazówki rybackie na styczeń — Zjazd Rybaków w Warszawie. — Przegląd piśmiennictwa. — Sprawozdanie z targu rybnego. — Różne wiadomości.

Z MUZYKI.

Dowodem ustawicznie wzrastającego w miarę szerzącej się ogólnej kultury zrozumienia muzyki są niezawodnie coraz liczniejsze i poważniejsze głosy, wypowiadające wojnę wyłącznie technicznemu odłamowi wirtuozowstwa, pozbawionemu tych zalet duchowych które mogą jedynie wznieść brawurowy popis jednostki do wyższego, interesującego świat wykształcony poziomu. Tem samem żąda się obecnie od artysty więcej, niż kiedykolwiek: popisowo piękna, imponująca, a nawet olśniewająca słuchaczów gra już nie wystarcza, o sukcesie wielkim decydują czynniki, mające z czysto techniczną stroną gry i ze sztuczkami wirtuozowskiemi niewiele wspólnego.

Podobne refleksye, będące zawsze na czasie, wskrzesił prawdopodobnie u wielu uczestników wtorkowego wieczoru (20 stycznia) skrzypek Wacław Kochański, jeden z tych artystów, którzy zbliżają się do wytkniętego sobie celu, posługując się środkami istotnie szlachetnymi, na ideałach prawdziwie niepokalanej sztuki.

Sam program prof. Kochańskiego usposabia publiczność sympatycznie dla koncertanta; przeczytawszy go, przeczuwa słuchacz niejako, w czem będzie leżał punkt ciężkości wszelkich — nie tyle efektów — co wrażeń

Nadzwyczaj stylowo wykonaną sonatą Bacha rozpoczęła się produkcya, poczem nastąpiły interpretacye starowłoskich miniaturowych pod względem rozmiarów arcydzieł z XVII i XVIII. wieku. Dzięki prześlicznie frazowanej kantylenie o subtelnych odcieniach w całości odczutej, a niezwykle poetycznej, więc w całem tego słowa znaczeniu wykwintnej, tę drugą część programu słusznie nazwać można „clou" onegdajszej produkcyi. Niemniej pięknie wypadły: Paganiniego „La Campanella", oraz szereg utworów nowoczesnych, poczem czarujące wprost, pełne werwy i zacięcia wykonanie Kreislera „Capprice viennois" wywołało burzę oklasków.

Muzykalność, stylowość i nieskazitelna intonacya cechują pełną dystynkcyi grę Kochańskiego. Zarzucić jej możnaby natomiast niejednokrotny brak owego „olimpijskiego" spokoju, który zwykle charakteryzuje światowych mistrzów. Nerwowe nieraz przyspieszanie tempa (jak n. p. w Schuberta „Ave Maria), lub niedotrzymywanie wartości nut uważane być musi za wynik temperamentu niedostatecznie jeszcze opanowanego. I jeszcze jedna uwaga podana w formie alegoryi: Ofiarując komuś upominek, nie wypada mówić, ile on kosztował. To też wolelibyśmy, przypatrując się postaci (nb. notabene nadzwyczaj ujmującej i eleganckiej) nie widzieć tych ruchów i gestów, które świadczą o pewnym wysiłku fizycznym. Tu niema wprawdzie znużenia, lecz są po temu pozory. Wirtuoz jak Kochański, powinien ich unikać. Po świetnie odegranym koncercie d'Am

brosia (op. 20, dzieło bardzo zajmujące, na lwowskiej estradzie po raz pierwszy odegrane) zmusiły koncertanta nieustające oklaski do licznych naddatków, jak: Riesa „Perpetuum“ i kilku utworów znanych z nowszej literatury skrzypcowej. Był to sukces w całości okazały.

Doskonały, jak zwykle — a raczej — prawdziwie artystyczny, pełen zrozumienia i finezyi akompaniament fortepianowy p. Heleny Ottawowej zwracił na siebie ogólną uwagę. Sala Tow. muzycznego była szczelnie zapełniona.

*

I. ćwiczenia popisowe Lwowskiego Instytutu muzycznego (niedziela 18 stycznia) zgromadziło liczne audytoryum, wypadło pomyślnie i świadczyło pochlebnie o sumiennej pracy grona nauczycielskiego i postępach uczniów. Nie brak między nimi talentów wiele zapowiadających jak: młodziutki J. Chajes, p. L. Turteltaub i p. B. Witlin. (Klasy fortepianowe prof.: A. Niementowskiej i N. Löwenhoff Kwiecińskiej).

W części wokalnej popisywała się z powodzeniem p. F. Kronikówna, uczenica prof. Niżankowskiego (klasa śpiewu solowego), która odśpiewała kilka pieśni włoskich bardzo poprawnie.

Z niemniejszem uznaniem podnieść należy grę pań H. i M. Szyszkowskich, uczenic p. Niementowskiej i p. D. Süssmanówny (klasa p. Löwenhoff Kwiecińskiej).

Fr. Neuhauser.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Kursa Giełdy lwowskiej

z dnia 19 stycznia 1920.

Waluta koronowa.

I. Akcye za sztukę (włącznie z kup. bież.).

	Wartość nominalna	Ostatnia dywid.	Płacą	Żądają
Bank galic. dla handlu i przem. . .	400	24	566·—	—·—
Bank Ludowy . .	200	10	305·—	—·—
Bank hip. zemelny	400	24	485·—	—·—
Tow. Górka . . .	200	14	750·—	—·—
Tow. Zieleniewski .	200	10	856·—	—·—
Tow. Wang . . .	200	0	275·—	—·—
Tow. Przeworsk .	1000	80	2150·—	—·—
Tow. Rakszawa . .	200	13	450·—	—·—
Lwowski akc. Zakład zastawniczy . .	400	14	460·—	—·—
Tow. akc. Fabr. kart	200	3%	325·—	—·—
Tow. Chodorów . .	200	0	450·—	—·—
Bank hip gal. . .	400	28	720·—	—·—
Bank przemysłowy	400	20	625·—	635 —
Browary lwowskie	500	50	820·—	—·—
Bank ziemsk. kred. galic.	400	24	535·—	—·—
Tow. Gafota . . .	200	0	300·—	—·—
Polskie Tow. handl.	200	—	495·—	—·—
Zakłady elektrycz. „Sersza“ . . .	200	6	300 —	—·—
Polska nafta . . .	500	—	1330 —	—·—

II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kup. bież.)

	płacą	żądają
Tow. kred. gal. ziem. 4½%	108 50	109 50
Tow. kred. gal. ziem. 4% .	104·—	105·—
Bank kraj. gal. 4½% . . .	106·—	107·—
Bank kraj. gal. 4% . . .	103·—	104 —
Bank hip. gal. 4½% . . .	104·50	105·50
Bank hip. gal. 4%	101·50	102 50
Bank kred. ziem. 4½% . .	103·50	104·50
Bank hip. zemelny 4½% .	106·—	107·—
Bank galic. dla handlu i przem. 4½%	105·—	106·—

III. Obligi za 100 kor. (bez kup. bież.)

Komun. Banku kraj. 4½%	105·—	106·—
Komun. Banku kraj. 4% . .	101·50	102 50
Kolei lokalnej Ban. kraj. 4%	101·—	102·—
Pożyczka kraj. z r. 1893 4%	100 50	101·50
Pożyczka kraj. z r. 1908 szkol. 4%	100·50	101·50
Pożyczka kraj. z r. 1913 4½%	102·—	103·—
Pożyczka kraj. z r. 1914 4½%	102·50	103 50
4% Pożyczka miasta Lwowa 1896, 1900, 1911	94·50	95 50

IV. Waluty.

Ruble carskie po 100 rb.	210·—	220·—
„ „ po 500 rb.	210·—	220 —
„ „ drobne	190·—	200·—
Ruble Dumskie (po 1000)	55·—	65·—
„ „ (po 250)	50·—	60·—
Karbowańce (po 1000)	20 —	30·—
Grzywny (po 500 i wyżej)	14·—	20·—
100 Franków francuskich	1300·—	—·—
100 Franków szwajc. . .	2400·—	—·—
1 L. Sterling	510·—	—·—
1 Dolar ameryk.	140·—	—·—
1 Dolar kanad	130·—	—·—
100 Marek niem.	320·—	330 —
100 Lei rumuńskich . . .	370·—	—·—
Liry włoskie	900·—	—·—

V. Dewizę.

Wypłata na Warszawę . .	—·—	—·—
„ na Wiedeń . . .	70·—	80·—
„ na Pragę . . .	235·—	255·—
„ na Berlin . . .	320·—	340 —
„ na Paryż . . .	1300·—	1400·—
„ na Londyn . . .	500 —	550·—
„ na Zurych . . .	2400·—	2500·—

VI. Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. P. 6%	—·—	—·—

Telegramy P. A. T.

Generał Haller w Toruniu.

Toruń. W środę o godzinie 11 przed południem, dowódca frontu pomorskiego generał broni, Józef **Haller** przybył do Torunia w otoczeniu świty składającej się z szefa sztabu ppułk. szefa sztabu generalnego **Nieniewskiego**, zastępcy szefa ppułkownika sztabu gener. **Iwanowskiego**, szefa III. biura ppułkownika Tomma, szefa II. biura kap. Niganowskiego, szefa I. biura mjr. Kwiecińskiego, inspektora artyleryi generała Sobolewskiego, głównego intendenta frontu generała Fuglewicza, szefa wydziału dla spraw morskich majora Sakowskiego, szefa wydziału sanitarnego ppułk. dr. Trzemeskiego, komisarza okręgowego frontu, szefa biura łącznikowego kap. Łużewskiego.

Dworzec przystrojony był zielenią, wstęgami, emblematami narodowymi i państwowymi. Wojsko stanęło szpalerem. Przy wjeździe pociągu na dworzec orkiestra zagrała hymn narodowy. Dwie panie wręczyły generałowi Hallerowi chleb i sól i obdarzyły go kwiatami. Na Pl. Wolności witał gen. Hallera wojewoda pomorski Łaszewski. Gen. Haller dosiadł następnie konia i udał się do ratusza witany entuzyastycznie przez tysiączne tłumy zebrane na ulicach, któremi przejeżdżał gen. Haller. Zbudowano na powitanie 15 bram tryumfalnych. Miasto było bogato przybrane flagami. Z domów i okien powiewały sztandary. Generał Haller i jego świta oraz wojsko przeszli głównemi ulicami wśród nieustających owacyi ludności. Pod pomnikiem Kopernika gen. Haller złożył po krótkiem przemówieniu wieniec z napisem: „Mikołajowi Kopernikowi — Wojsko Polskie“, drugi wieniec złożył od stolicy Polski prezydent m. Warszawy Baliński. U bram ratusza wchodzącego generała Hallera powitał burmistrz m. Torunia dr. Steinborn.

Kraków. Rocznicę powstania z 1863 roku obchodziła wczoraj wojskowość uroczyście tembardziej, że zeszła się ta uroczystość z aktem wskrzeszenia orderu „Virtuti militari“ oraz zbiegającą się równocześnie rewindykacyą Ziem Polskich.

Rano odbyło się nabożeństwo w kościele garnizonowym, potem defilada przed generalicyą z generami Simonem i Stillerem, przyczem obecni byli także weterani z 1863 roku.

Po nabożeństwie generał Simon przemówił do wojsk, wznosząc okrzyk na cześć Ojczyzny, Naczelnego Wodza i armii, a następnie wzniósł okrzyk na cześć weteranów. Uroczystość zakończyła się defiladą. O godzinie 10 przed południem odbył się w sali kasyna wojskowego poranek, na który złożyły się przemówienia, recytacye, śpiewy i produkcye wokalne. Po południu we wszystkich koszarach odbyły się odczyty dla żołnierzy a wieczorem w kasynie wojskowem uroczysty wieczór z produkcyami solowemi i chóru Towarzystwa operowego.

Posłuchania u Prezydenta Ministrów.

Warszawa. Wydział prasowy Prezydyum Rady Ministrów komunikuje: Na audyencyi 22 stycznia przedstawiony został Prezydentowi Ministrów przez pułkownika dr. Habichta p. Shaw, pułkownik armii Stanów Zjednoczonych, urzędująca obecnie w Warszawie jako radca sanitarny ligi Czerwonych Krzyżów Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francyi, Włoch i Japonii, dalej p. Cherley, szef tutejszej misyi amerykańskiego Czerwonego Krzyża.

Następnie przyjął Prezydent Ministrów delegacyę Ziemi Wileńskiej w osobach ks. Witolda Kożnickiego i dr. Hipolita Harkiewicza oraz delegacyę zakładników z Moskwy, którzy wyrazili P. Prezydentowi swoją wdzięczność dla Rządu Polskiego za ich uwolnienie.

Zwalczanie epidemii w Małopolsce.

Warszawa. Wydział prasowy Prezydyum Rady Ministrów komunikuje:

Rada Ministrów postanowiła rozszerzyć zakres działania nadzwyczajnego komisarza do zwalczania chorób zakaźnych w Małopolsce. Władza nadzwyczajnego komisarza obejmować będzie odtąd kierownictwo całej akcyi przeciwepidemicznej i wszystkie władze odnośne zarówno cywilne jak i wojskowe oraz urzędy szczególne, tudzież wszelkie organizacye o charakterze społecznym winne stosować się ściśle do zarządzeń komisarza. Komisarzowi nadzwyczajnemu będzie również przysługiwać prawo wydawania zarządzeń pod rygorem kar administracyjnych.

Ponadto Rada Ministrów upoważniła Ministra zdrowia publicznego do powoływania dalszych nadzwyczajnych komisarzy do zwalczania chorób zakaźnych również w innych częściach Państwa.

Wreszcie celem uniknięcia zawlekania chorób zakaźnych, postanowiła Rada Ministrów ustanowić kordon sanitarny oraz stacye kwarantannowe wedle uznania Ministerstwa zdrowia publicznego.

Ministerstwo kolei żelaznych oraz Ministerstwo przemysłu i handlu mają wydać zarządzenia przyznające pierwszeństwo opału i aprowizacyi, oraz materyałów sanitarnych przeznaczonych dla szpitali i urządzeń przeciwepidemicznych. Ministerstwo aprowizacyi ma zarządzić bezwłoczne dostarczenie środków żywności szpitalom i instytucyom sanitarnym, a Ministerstwo skarbu uruchomić natychmiast kredyt potrzebny na powyższe cele.

O przyłączenie ziemi grodzieńskiej.

Warszawa. Wydział prasowy prezydyum Rady Ministrów komunikuje:

Do Prezydenta Ministrów nadesłano z Grodna następującą depeszę:

„Rada ludowa powiatu grodzieńskiego, jako jedyna reprezentantka powiatu stwierdza po raz niewiadomo który, niezłomną wolę ludności jak najrychlejszego przyłączenia ziemi grodzieńskiej do Rzeczypospolitej Polskiej i niniejszą uchwałę postanawia przesłać do Rządu i Sejmu polskiego. W imieniu Rady ludowej: prezes Bolesław Wolejko“.

Dar dla Clémenceau.

Paryż. *Liberté* donosi, że Clemenceau otrzymał wiadomość, iż ma być urządzona subskrypcya celem ofiarowania mu posiadłości w Wandei jako wyraz wdzięczności narodu francuskiego. Clemenceau oświadczył, że jest bardzo wzruszony tym objawem wdzięczności, że jednak tego rodzaju podarunku nie mógłby przyjąć nawet wtedy gdyby go ofiarowało państwo.

Denikin.

Wiedeń. B. K. z Londynu. Urząd wojenny donosi, że angielska misya wojskowa znajduje się w południowej Rossyi u Denikina. Denikin przygotowuje na południe od Donu silną pozycyę.

Federacyjna Bawarya.

Wiedeń. B. K. Wedle *Deutsche Allg. Zeitung* z Monachium: Związek bawarskiej partyi ludowej uchwalił na zjeździe pozostać jako samodzielna grupa partyjna w Sejmie Rzeszy przy centrum a w Sejmie bawarskim współpracować nadal z bawarską partyą ludową. Zjazd przyjął jednomyślnie następującą rezolucyę: Związek bawarskiej partyi ludowej w Palatynacie odrzuca dążenie utworzenia centralistycznego państwa jednolitego i żąda rewizyi konstytucyi Rzeszy celem utrzymania federacyjnego charakteru państwa z zachowaniem prawa samookreślenia poszczególnych szczepów.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności

Myśli na czasie.

Zmienność i potrzeba wrażeń, wrodzone naturze ludzkiej, znajdują od wieków swój wyraz, między innymi w zmieniającej się ciągle modzie. Nigdy jednak może ta zmienna władczyni nie była taką jednodniówką, jak obecnie, a rzadko kiedy przybierała tak dziwaczne, tak dalekie od prawdziwego piękna kształty.

Składa się na to wiele czynników, kształtujących nasze obecne życie: ogólnie przyspieszone jego tempo, łatwość, z jaką przenoszą się z miejsca na miejsce różne zjawiska życiowe, wreszcie chorobliwa żądza zmiany, cechująca obecne czasy i ludzi.

To są jednak znamiona raczej natury zewnętrznej, wynikające z ogólnej gorączki życiowej, z chaotycznego bezładu obecnych warunków życiowych.

Są jednak i inne cechy, płynące z wewnętrznego nastroju duchowego, a jako takie, pobudzające do bardzo poważnych, a niewesołych myśli. Jeżeli ubiór i kierujące nim upodobania są wyrazem wewnętrznej treści i duchowego poziomu osób, które modą tworzą, lub do niej się stosują, to dla myślących obserwatorów dziwne i przykre nasuwają się wnioski.

Rozglądając się dziś w ulicznym tłumie, salach balowych i teatralnych, a nawet w wykwintnych salonach, odnosi się wrażenie, jak gdyby wyborem i krojem tych skomplikowanych, jaskrawych barwną i formą strojów, kierowała myśl wypaczona i bardzo niezdrowe uczucia.

Moda dzisiejsza nie jest wyrazem jasnej radości życia, wypływającej z poczucia zdrowia, siły i godziwej chęci powiększenia sumy piękna na świecie.

Dzisiejsze stroje noszą piętno chorobliwej, nieraz nawet zwyrodniałej, gonitwy za sensacyą, a bardzo często odznaczają się jakiemś pornograficznem podkreśleniem. Trudno przypuścić, aby wszystkie właścicielki tych strojów nosiły w duszy zepsucie, którego wyrazem jest ten ubiór o kabaretowem zacięciu.

Napewno tak nie jest — ale dlaczego ulegają tak łatwo niezdrowemu kierunkowi, nie umiejąc przeciwstawić miary i harmonii, bez których nie istnieje prawdziwe piękno?

Takim samym wyrazem obyczajowego zwyrodnienia są tańce, importowane z krajów, dalekich nam kulturą, a i tem nawet tańczone w sferach, nie mogących być dla innych wzorem.

Trudno przypuścić, aby te tańce przyjąć się miały w salonach polskich kobiet, które zawsze i wszędzie winny stać na straży obyczaju i smaku.

Trzeba jednak zaznaczyć, że ustępstwa, czynione modzie z krzywdą subtelnego poczucia etycznego i estetycznego, mszczą się nietylko na zewnętrznym kształcie, ale sięgają głębiej do duszy, sprowadzając jej obniżenie, a co za tem idzie, ogólne obniżenie obyczajowe i społeczne.

Czy można sobie wyobrazić, aby poważna myśl i czyste, szlachetne uczucia miały się godzić z ubiorem, któremu dały początek mętne sfery kabaretów? Powie ktoś może, iż młodość i wymogania światowego życia mają swoje prawa, że nie można narzucać im moralizatorskiej powagi i zakonnej prostoty. Niewątpliwie tak. Ale w interesie zdrowia społecznego należy wytworzyć linię demarkacyjną pomiędzy tem, co jest dozwolone i godziwe, a tem, co nie przystoi szlachetnej kobiecości i uczciwym obyczajom.

Piękno jest potęgą Bożą. Niechaj ożywia i rozpromienia swoim urokiem szarzyznę życia, niech będzie jego uśmiechem, lecz niech się nie zatra a w niegodnej go formie, niech będzie uszlachetnieniem, ale nie drażnieniem zmysłów.

Jeżeli te myśli wskazane są w każdem społeczeństwie, to są niemi zwłaszcza u nas. Panoszenie się kabaretowych strojów i obyczajów niegodnem jest wielkości chwili którą przeżywamy. Ukazywała się ona jako świetlane widzenie pokoleniom poprzednim, które pracowały, cierpiały i marły, wyciągając doń ręce z tęsknotą. Dziś, gdy marzenie stało się rzeczywistością, gdy wolność zstąpiła na ziemię naszą, niechaj radość rozpiera nam piersi, ale radość wielka, szlachetna i głęboka, a daleka niech będzie od nas marna, nieetyczna ani estetyczna uciecha, którą zaprawiają swe rozrywki społeczeństwa upadające. My, wskrzeszeni cudem do życia nowego, dajmy temu życiu w każdem jego zjawisku kształt prawdziwie piękny i szlachetną, podniosłą treść.

* * *

Czy nie byłoby wskazanem omawianie tej sprawy w mniejszych kółkach, jakoteż i na licznych zebraniach dla powzięcia postanowień, normujących zdrowo skalę i rodzaj strojów i rozrywek.

Helena Skolimowska.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacye.

E. 498/19. Na wniosek strony egzekwującej Powiatowej Kasy Oszczędności w Gorlicach odbędzie się dnia 26 lutego 1920 o godz. 9 przed południem w biurze nr. 18 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: ks. gr. gm. Gorlice lwh 631, oznaczenie realności: Realność lwh. 631 składa się z parceli budowlanej lk. 585 na której stoi dom murowany jednopiętrowy, podczas wojny częściowo zniszczony, oraz z parceli lk. 235 ogród. Realność ta jest położona przy ul. Dworzyska. Wartość szacunkowa 13.520 kor. Najniższa oferta 6.760 kor.

Sąd powiatowy, Oddz. V.

Gorlice, dnia 31 grudnia 1919. (568 2—3)

E. 344/19. Na wniosek strony egzekwującej Powiatowej Kasy Oszczędności w Gorlicach odbędzie się dnia 13 lutego 1920 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 18 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: ks. gr. gm. Gorlice lwh. 17, oznaczenie realności: Realność ta składa się z parceli budowlanej lk. 657 na której stoi dom murowany parterowy Nr. 222 częściowo zniszczony podczas wojny. Realność ta jest położona przy ulicy Cichej. Wartość szacunkowa 43.589 koron. Najniższa oferta 21.794 kor.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Gorlice, dnia 31 grudnia 1919. (569 2—3)

E. 365/19. Na wniosek strony egzekwującej Powiatowej Kasy Oszczędności w Gorlicach odbędzie się dnia 13 lutego 1920 r. o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 18 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: ks. gr. gm. Gorlice lwh. 12. Oznaczenie realności: realność lwh. 12 składa się z parceli budowlanej lk. 290 na której stoi budynek parterowy murowany, podczas wojny zniszczony, i z parceli grunt. lk. 290. Realność ta jest położona w śródmieściu przy ulicy Węskiej. Wartość szacunkow 9.859 kor. 40 h. Najniższa oferta 6.572 kor. 93 hal.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Gorlice, dnia 31 grudnia 1919. (566 1—3)

Prez. 570/25/19. W dniu 5 marca 1920 o godzinie 9 rano odbędzie się w sądzie tutejszym sprzedaż pochodzących z kradzieży przedmiotów których właściciele znani nie są a to: sprzęty domowe, naczynia, ubrania, bielizna, pościel i t. d. Przedmioty te obejrzeć można w tym sądzie w dnie wtorkowe i piątkowe każdego tygodnia między godz. 10 a 12 w południe aż do dnia licytacyi. Poszkodowani mogą ewentualnie w czasie tym swe prawa własności zgłosić i żądać wydania im ich ruchomości.

Naczelnictwo sądu powiatowego.

Rymanów, dnia 18 grudnia 1919. (622)

E. 192/19. Ogłoszenie. Wdrożona jest przymusowa licytacya nieruchomości w Równem położonych zobowiązanego własnych, a nie objętych księgami gruntowemi składających się z pgrt. lk. 303/6, 1620/27, 1620/24, 1620/19, 1618/5, 1618/12 dawniej lwh. 472 ks. gr. gm. Równe, 1618/4, 1620/26, 1620/38, 1618/9, 1619/5 dawniej lwh. 473 ks. gr. gm. Równe i pgrt. 1620/30, 1620/20, 1620/34, 1620/35, 1620/29, 1620/33, 1620/37, a będące własnością i w posiadaniu Pawła Uliasza. Wszystkie osoby, które roszczą sobie do powyższej realności prawa rzeczowe (własność, służebność, zastaw, lub też inne prawa wzywa się, by je zgłosiły do 29 lutego 1920 w tut. sądzie pisemnie lub ustnie, niezgłoszone w terminie powyższym prawa i roszczenia będą uwzględnione o tyle, o ile wypływają ono z akt egzekucyjnych.

Sąd powiatowy, Oddz. IV.

Dukla, dnia 2 stycznia 1920. (630 1—3)

E. 227/19. Na wniosek strony egzekwującej Powiatowej Kasy Oszczędności w Gorlicach odbędzie się dnia 4 marca 1920 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 18 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: ks. gm. Gorlice lwh. 16, oznaczenie realności: parcela budowlana lk. 273 na której stał dom Nr. 221 parterowy murowany, obecnie zniszczony wskutek działań wojennych; parcela lk 278 ogród od powierzchni 142 m.², realność ta jest położona przy ulicy Cichej. Wartość szacunkowa 16.000 kor. Najniższa oferta 10.666 koron 67 h l.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Gorlice, dnia 3 stycznia 1920. (614)

Rozmaite obwieszczenia.

Z. 151/19 (43). Sąd powiatowy w Sokołowie podaje do wiadomości, że w sprawie karnej przeciwko Adamowi Gumanowi i spólnikom o zbrodnię kradzieży znajduje się w przechowaniu sądowym kwota 7 232 kor. 25 hal. uzyskana ze sprzedaży dwu koni maści kasztanowatej pochodzących z kradzieży. Wzywa się zatem właścicieli tych koni, by w przeciągu roku od dnia trzeciego ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej" licząc zgłosili się do tutejszego sądu i swe prawo własności udowodnili, gdyż po upływie tego terminu kwota powyższa Skarbowi Państwa przekazaną zostanie.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sokołów, dnia 10 stycznia 1920. (632 1—3)

C. IX. 585/19 (2). Przeciw Wasylowi Kryształ, rolnikowi z Gajów niżnych, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Drohobyczu przez nieletniego Mykitę Szkirlaka i Annę Szkirlak pozew o ojcowstwo i alimentacyę. Na podstawie pozwu C. IX. 585/19 wyznaczono audyencyę na dzień 30 stycznia 1920, o godz. 9 rano biurze Nr. 70. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Iwana Kobyłeckiego, adwokata w Drohobyczu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział IX.

Drohobycz, dnia 1 stycznia 1920. (575)

C. I. 257.19. W sporze Piotra Chomickiego przeciw nieznanemu z miejsca pobytu Ignacemu Chomickiemu Bazylego pozwanemu o własność połowy realności lwh. 321 i 4001 gminy Sokal, ustanawia się kuratorem pozwanego Maryę Chomicką, żonę Ignacego, w Sokalu na czas, póki pozwany sam sporu nie obejmie. Rozprawa odbędzie się 26 stycznia 1920 godzina 9 rano.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Sokal, 27 grudnia 1919. (574)

Kuratele.

P. XXIX. 115/19 (24). Zawieszoną tus. uchwałą z dnia 1 października 1919 r. L cz. P. XXIX. 115/19 (8) kuratelę nad p. Fanny Dittner znosi się i z dniem dzisiejszym uzyskuje p. Fanny Dittner zupełną własnowolność.

Sąd powiatowy S. I. Oddział XXIX.

Lwów, dnia 29 grudnia 1919. (21 2—3)

P. XXIX. 154/19 (2). Tadeusza Dolińskiego, zamieszkałego we Lwowie, urodzonego dnia 10 lipca 1891 pozbawia się całkowicie własnowolności z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanawia się dlań matkę Joannę Dolińską.

Sąd powiatowy S. I., Oddział XXIX.

Lwów, dnia 28 listopada 1919. (107 2—3)

P. III. 126/19/11. Edykt. Sąd powiatowy w Stryju uchwałą z dnia 8 marca 1919 L. III. 11/18/11 pozbawił całkowicie własnowolności Konstantego Ilkowa, palacza kolejowego z Jajkowic, z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiony został Kazimierz Ilkow w Stryju.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Stryj, dnia 26 października 1919. (360 2—3)

Spadki.

Nc. XI. 276/13/10. Sąd powiatowy cywilny w Krakowie podaje do wiadomości, iż dnia 14 listopada 1892 zmarł w Londynie Salomon Scherer. współwłaściciel majątku nieruchomego w Mydlnikach położonego. Sądowi niewiadomo, czy i które osoby mają prawo do tego spadku. Wobec tego ustanawia przedewszystkiem kuratorem spuścizny p. dr. Mikiewicza, adwokata w Krakowie, a ponadto wzywa się wszystkich, którzyby z jakiegobądź tytułu zamierzali sobie rościć prawa do spadku by w przeciągu jednego roku od dnia niżej wyrażonego, zgłosili się do tego sądu i prawa swe do spadku wykazali. Po upływie tego czasokresu wyda się osobom, którzy oświadczą się dziedzicom z tytułu swego prawa dziedziczenia wykażą, względnie w braku takich osób, zostanie spadek wydany Państwu jako majątek bezdziedziczny.

Sąd powiatowy cyw., Oddział XI.

Kraków, dnia 7 maja 1919. (453 2—3)

Amortyzacye.

Nc. 1. 93/19 (2). Na wniosek Feigi Etli Kornblau w Jeżowem zamieszkałej, zarządza się postępowanie umorzenia niżej wymienionej książeczki wkładkowej, która miała zaginąć. Wzywa się posiadacza tej książeczki aby do sześciu miesięcy od daty niniejszego edyktu zgłosił swe prawa. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu, książeczkę tę pozbawioną znaczenia. Książeczka wkładkowa Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Rudniku n/S Nr. 876 wystawiona 1 lipca 1914 na imię Feigi Etli 2 im Kornblaumowej, na 1400 K opiewająca.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Nisko, 2 października 1919. (547 1—3)

T. 108/19 (8). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Hersza Blama kupca w Drohobyczu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo wnioskodawcy skradzionych dwóch weksli: 1) na kwotę 1000 K opiewający, przez Małkę Neudörfer akceptowany zresztą niewypełniony. 2) na kwotę 300 K opiewający przez Binę Heiber akceptowany, zresztą niewypełniony.

Posiadacza powyższych weksli wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 31 października 1919. (503 2—3)

T. IV. 62/19 (2). Umorzenie. Na wniosek Salomona Goldfarba z Ropczyc, zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał zaginąć i wzywa się posiadaczy tego papieru, aby zgłosili swe prawa do dnia 1 lutego 1920. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy jako pozbawiony znaczenia. Oznaczenie papierów wartościowych: Weksel o treści: Krajowice dnia 1 kwietnia 1914 na kwotę 2100 K dnia 1 października 1914 zapłacisz Pan na ten prima weksel na zlecenie własne sumę 2100 K wartość otrzymaną i wstawisz ją na rachunek bez zawiadomienia Pan Jan Nowotny właściciel dóbr w Krajowicach. Akiwa Ehrmann mp, Jan Nowotny mp.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 11 października 1919. 557 2—3

T. IV. 48/19 (3). Umorzenie. Na wniosek Bernarda Kornfelda właściciela domu bankowego w Jaśle zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych papierów, aby zgłosili swe prawa do 1 lutego 1920 W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe jako pozbawione znaczenia. Oznaczenie papierów wartościowych: 1. Kassenschein Filii Banku austro-węg. w Jaśle wystawiony przez tę filię z datą 17 grudnia 1918 płatny 17 czerwca 1919 na 1000 K opiewający Nr. 5349. 2. Kassenschein Filii Banku austro-węg. w Jaśle wystawiony przez tę filię z datą 17 grudnia 1918 płatny 17 czerwca 1919 na 1000 K opiewający Nr. 5350.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Jasło, 9 października 1919. 556 2—3

T. IV. 58/19 (2). Umorzenie. Na wniosek Katarzyny Szańca z Dobryni, zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej wymienionego papieru wartościowego, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego papieru, aby zgłosił swe prawa do dnia 15-go lutego 1920. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe jako pozbawione znaczenia. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Spółki Reiffeisena (oszczędności i pożyczek w Cieklinie Nr. 649 na imię Katarzyny Szańca z Dobryni i na kwotę 936 K 64 h. opiewająca.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 17 października 1919. (472 2—3)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. 139/19 (4) Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Piotr Wojtowicz syn Jana, urodzony 28 lipca 1875, zamieszkały w Kwaszeninie, w sierpniu 1914 powołany do 18 pułku strzelców wedle przeprowadzonych dochodzeń zmarł w szpitalu fortecznym w Przemyślu 24 grudnia 1914.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ust. cyw. i § 7 ust. z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Anastazyi z Pawluków Wojtowicz postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adw. dr. Józefowi Dobrzańskiemu w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Piotra Wojtowicza wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 lutego 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 14 listopada 1919. (324 1—3)

T. 156/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Szemruch urodzony 18 grudnia 1888, zamieszkały w Zamiechowie, powołany w sierpniu 1914 do 90 pułku piechoty, wedle przeprowadzonych dochodzeń padł w walce na rumuńskim froncie w październiku 1916.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 ust. cyw. i § 7 ustawy z dnia 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., przeto zarządza się na prośbę Maryi Szemruch postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. adwokatowi dr. Joachimowi Sternowi w Przemyślu, którego zarazem ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Mikołaja Szemrucha wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 lutego 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 15 listopada 1919. (325 2—3)

T. 284/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jędrzej Głowacki urodzony dnia 18 listopada 1872 w Paikucie i tam zamieszkały. W sierpniu 1914 powołany do służby wojskowej. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że tenże z powodu ciężkiej słabości miał umrzeć w twierdzy w Przemyślu.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i § 7 ustawy z dnia 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., przeto zarządza się na prośbę Maryi Głowackiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adw dr. Kalmanowi Rechowi w Przemyślu którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Jędrzeja Głowackiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 10 marca 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 9 grudnia 1919. (332 2—3)

T. 131/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Borys urodzony dnia 15 września 1877 w Jaworowie w roku 1914, powołany do 34 p. obrony krajowej podczas walk w Karpatach został raniony i dostał się do niewoli rossyjskiej, gdzie przebywał we wsi Rudnik gubernii Jekaterosławskiej. Wedle przeprowadzonych dochodzeń tenże dnia 17 grudnia zmarł a 19 grudnia 1917 został pochowany.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 7 ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Julii Borysj postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym

sądowi, albo p. adwokatowi dr. Izydorowi Löwenthalowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Jana Borysa wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 4 stycznia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 4 listopada 1919. (322 2—3)

T. 128/19 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stefan Bagen urodzony 1886 w Sanoczanach zamieszkały w Gdyszycach, powołany do 18 pułku strzelców, brał udział w potyczkach na froncie rossyjskim w sierpniu 1914, a 8 września 1914 zginął i odtąd nie ma o nim wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki domniemania ustawowego śmierci w myśl § 24 i 277 u. c. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Karoliny Bagen postępowanie, celem uznaniu wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. notaryuszowi Radziszewskiemu Niżankowicach, którego równocześnie ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Stefana Bagena wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 maja 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddział V.

Przemyśl, 14 listopada 1919. (321 2—3)

T. IV. 58/19 (10). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego Wojciecha Stanka. Wojciech Stanek z Dąbrówek Breńskich urodzony tamże w r. 1887, powołany do służby woj kowej dnia 1 sierpnia 1914 wyruszył następnie z oddziałami 32 p. obr. kraj. w pole i brał udział w walkach na froncie rossyjskim. W czasie walk pod Demblinem w r. 1914 jak zeznał świadek Wawrzyniec Szmist na podstawie podsłyszanych od towarzyszy broni wiadomości, Wojciech Stanek miał zginąć pod Iwangrodem, zaś świadek Stanisław Chmura widział w odległości kilku kilometrów od Iwangrodu w polu krzyż z napisem: Wojciech Stanek 32 pułku obrony krajowej 5 komp. Ostatnią wiadomość o jego życiu była dnia 12 października 1914.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 l. ust. cyw. i § 1 ces. rozp. z dnia 12 października 1914 Nr. 276 Dz. p. p. i § 2 ustawy z dnia 21 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., zarządza się na prośbę Kataryny z Chmurów Stankowej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Julianowi Kryplewskiemu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Wojciecha Stanka wzywa się, ażeby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 kwietni 1920 roku sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 26 listopada 1919. (560 2—3)

T. 116/19 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Jewki Kochan owdow. Sabryga. Jewka Kochan owd. Sabryga z Bortkowa w czasie cofania się wojsk rossyjskich w r. 1915 wyjechała do Rossyi, gdzie zachorowała i zmarła. Przesłuchani świadkowie Jewka Diaczyszyn i Iwan Diaczyszyn pod przysięgą zeznali, że razem z Jewką Kochan owd Sabryga, która była ich krewną, wyjechali do Rossyi w r. 1915 i przebywali w niemieckiej kolonii „Switianka" gub. Wołyńskiej i tam Jewka Kochan owd. Sabryga mająca już przeszło 80 lat życia zachorowała i w marcu 1917 r. tamże zmarła. Świadkowie obmyli i ubrali trupa i byli na jej pogrzebie.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Jewka Kochan owd Sabryga poniosła śmierć, przeto na prośbę jej brata Wasyla Kochana wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionej. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby uwiadomiono sąd albo kuratora pana dr. Drohomireckiego, adwokata w Złoczowie, aż do dnia 1 kwietnia 1920 o zaginionej. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 2 grudnia 1919. (544)

T. 185/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszek Pawłowski z Popiel wniósł o uznanie swego syna Józefa Pawłowskiego za zmarłego. Z zeznań Franciszka Pawłowskiego i kartki biura wywiadowczego w Wiedniu z 2 listopada 1916 wynika, że Józef Pawłowski jako żołnierz w b. wojsku austro-węg. odszedł w r. 1916 na front włoski, a od dnia 31 maja 1916 nie ma o nim żadnej wiadomości.

Wobec tego w myśl ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości. Na ponowną prośbę po dniu 1 kwietnia 1920 rozstrzygnie sąd o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 17 listopada 1919. (500)

T. 118/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Katarzyna Szkolnicka żona Jędrzeja w Dublanach wniosła o uznanie męża jej Jędrzeja Szkolnickiego za zmarłego. Z zeznań świadków Karola Kasperskiego i Jędrzeja Pokrątki wynika, że Jędrzej Szkolnicki od roku 1915 przebywał jako jeniec w Azyi w Turkiestanie w Troicku. Na wiosnę 1916 zachorował on na tyfus plamisty, oddany został do szpitala, gdzie prawdopodobnie umarł, gdyż od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Wobec tego wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego w myśl ustawy z 31-go marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p.

Wydaje się przeto ogólne wezwania aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 1 kwietnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu go za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Sambor, 15 listopada 1919. (499)

T. 168/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marya Laskowska z Horożanny małej wniosła o uznanie męża jej Stanisława Laskowskiego za zmarłego. Z zeznań świadka Michała Wenczura wynika, że Stanisław Laskowski w październiku 1914 jako forman przy piekarni reserwowej b. armii austro węg. zachorował i umarł w szpitalu w Sanoku.

Wobec tego w myśl ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p. wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 kwietnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 27 listopada 1919. (498)

T. 22/19. Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Mendla Amerlinga. Mendel Amerling syn Leiby i Beili, urodzony w Wygnance 7 maja 1891, w dniu 17 lipca 1917 wyjechał z Wygnanki do Proskurowa i w drodze koło Jarmoliniec miał być zamordowany. Ekshumowanego w Jarmolińcach zabitego człowieka poznali przesłuchani świadkowie Benjamin Duhl i tow. po wyglądzie i odzieży jako zaginionego Mendla Amerlinga,

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Mendel Amerling poniósł śmierć, przeto na prośbę Leiby Amerlinga false Dahla wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora p. adw. dr. S. Kruha w Czortkowie aż do d. 1 czerwca 1920 o zaginionym Mendlu Amerlingu. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów, będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków 8 listopada 1919. (541 1—3)

T. 49/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Teodor Bachur, gospodarz w Werchobużu, powołany został z początkiem sierpnia 1914 przy pierwszej ogólnej mobilizacyi do czynnej służby wojskowej do 80 pułku piechoty i jako taki brał udział w bitwach. W jesieni r. 1914 miał tenże we wsi Żurawniki koło Winnik zachorować na tyfus i zmarł i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Przesłuchany Hryńko Pawliszyn zeznał, że Teodora Bachur znał, bo pochodził z nim z jednej wsi, że razem z tymże służył przy 80 pułku piechoty i że razem byli w Żurawicach pod Przemyślem, że Teodor Bachur w jego obecności zachorował na czerwonkę i poszedł do szpitala wojskowego, co się dalej z nim stało nie wie, od tego czasu go więcej nie widział ani też tenże od tego czasu nie dał o sobie znaku życia.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L 2 u. c. i § 1 i 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 L. 128 Dz p. p., przeto wdraża się na prośbę żony jego Anny Jakimów zam. Bachur postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego i uznania jego małżeństwa z Anną Jakimów zam. Bachur zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi panu Włodzimierzowi Dolnickiemu, adwokatowi w Złoczowie, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Teodora Bachura wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 kwietnia 1920 r. orzeknie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 27 września 1919. (540)

T. IV. 23/17 (4). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Poświadczeniem zwierzchności gminnej w Zarzeczu z dnia 14 maja 1918 i zaprzysiężonemi zeznaniami świadków Wojciecha Brągla, Michała Szymańskiego i Jana Rysiewicza stwierdzonem zostało, że Jędrzej Dąbrowski syn Walentego i Kataryny z Orzechowskich urodzony w Zarzeczu dnia 7 listopada 1840 i tamże ostatnio zamieszkały, wydalił się przed około 40 laty z Zarzecza do Ameryki i co najmniej od lat 20 nie daje o sobie żadnego znaku życia.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Maryanny Baligowej i Z fii Zołowej postępowanie, celem udowodnienia jego śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 1 maja 1920 albo sądowi, albo panu dr. Lipińskiemu, adwokatowi w Jaśle, którego ustanawia się kuratorem — udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło 8 października 1919. (558 1—3)

T. 136/19 (4). Michał Sarniak, rolnik ze Sufczyny, pełnił służbę wojskową w Przemyślu. Po zajęciu twierdzy przez Rossyan w r. 1915 został zabrany do niewoli. Przebywał wraz z towarzyszami Wojciechem Stadnikiem i Jędrzejem Stadnikiem na Syberyi we wsi Ondrejówka, w lecie 1916 zachorował i został odwieziony do lecznicy w Krywicach. Woźnica opowiadał Stadnikowi, że Sarniaka żywego do lecznicy nie zawiózł, gdyż w drodze umarł.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa Michała Sarniaka, aby dał znać sądowi o swem życiu lub kuratorowi adw. dr. Wojciechowi Slączce, a także każdego, ktoby o życiu jego miał jakąkolwiek wiadomość, aby doniósł o tem sądowi lub kuratorowi, a to najdalej do roku od daty ogłoszenia tego wezwania, t. j. najpóźniej do dnia 1 marca 1920, gdyż w braku tych wiadomości w tym czasie, sąd uzna Michała Sarniaka za zmarłego, a małżeństwo jego z Zofią Sarniak za rozwiązane. Kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się adwokata dr. Wojciecha Slączkę w Sanoku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 16 grudnia 1919. (616)

T. 134/19. Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Michała Matkowskiego syna Jana. Michał Matkowski s. Jana, urodzony 7 listopada 1890 w Tuzyłowie sąd pow. Kałusz i tamże zamieszkały, wyemigrował przed kilku laty do Rossyi i od tego czasu nie było od niego żadnych wiadomości. Wedle zeznań świadków Fedia Jaciów syna Dmytra, Iwana Mareszyja i Iwanka Jaciów syna Fedia, gospodarzy z Tuzyłowa, Michał Matkowski syn Jana zmarł w roku 1916 w szpitalu w Skałacie i tamże na cmentarzu pochowany został.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Michał Matkowski poniósł śmierć, przeto na wniosek Maryi 1 v. Matkowskiej 2 v. Żurakowskiej z Tuzyłowa wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego.

Wydaje się ogólne wezwanie, ażeby uwiadomiono sąd, albo kuratora Iwana Matkowskiego w Tuzyłowie aż do dnia 10 maja 1920 o zaginionym Michałą Matkowskim s. Jana. Po upływie tego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 10 październ. 1919. (582)

T. 74/19. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mykieta Kozar syn Wasyla urodzony 20 września 1886 i zamieszkały w Żurawińcach, został powołany ogólną mobilizacyą do austryackiego wojska. Wedle zeznań świadków Iwana Smołyka i Pawła Kozara i Ołeksy Ołeksów, zachorował zaginiony na cholerę azyatycką w jednym ze szpitali na Węgrzech. Od tego czasu nie ma o nim żadnych wiadomości.

Gdy zatem przyjąć można, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 i 129 Dz. u. p., przeto wdraża się na wniosek Olgny Kozar w Żurawińcach postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono wiadomość sądowi albo p. Ołeksie Ołeksiw w Żurawińcach, którego ustanawia się kuratorem zaginionego i obrońcą węzła małżeńskiego o powyż wymienionym a Mykietę Kozar wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 31 lipca 1920 orzeknie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 17 październ. 1919. (588)

T. 4/19 (6). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Stryżakowski syn Nykoły, rolnik w Słobódce leśnej, urodzony 19 marca 1886, ożeniony z Anną Korutczaków d. 27 lutego 1913, wstąpił do służby wojskowej w sierpniu 1914 do 24 p. piechoty w Kołomyi, walczył następnie na froncie rossyjskim w bitwie koło Woli Dorożańskiej dnia 7 lutego 1915 trafiony kulą nieprzyjacielską miał tam zginąć wedle zaprzysiężonych zeznań naocznego świadka Iwana Hajowego. Od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2 ustawy cyw., zarządza się na wniosek Anny z Korutczaków Stryżakowskiej z Słobódki leśnej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. adw. dr. Leonowi Wallerowi w Kołomyi, którego ustanawia się kuratorem. Iwana Stryżakowskiego syna Nykoły wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 lutego 1920 roku sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Kołomyja, 26 lipca 1919. (550)

T. 188/19 (2). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Sopel urodzony dnia 1 października 1882 w Oleszycach mieście, powołany do służby wojskowej w r. 1914, nie daje o sobie żadnej wiadomości od tego czasu. Świadek Semko Czetyrbuk zeznał, że Michał Sopel brał udział w sierpniu 1914 w walce pod Lublinem, po której świadek widział go rannego w głowę, leżącego na ziemi.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustwowego stwierdzenia śmierci w myśl § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 L. 128 Dz. p. p., przeto wdraża się na wniosek Anieli z Buksaków Sopel postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem wydaje się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym tut. sądowi. Michała Sopla wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 1 stycznia 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 24 lipca 1919. (634)

T. 182/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marya Ilnicka z Jasienicy solnej wniosła o uznanie męża jej Iwana Ilnickiego syna Wasyla za zmarłego. Z zeznań świadka Andrusia Dmytryka i samej Maryi Ilnickiej wynika, że Iwan Ilnicki syn Wasyla jako żołnierz w 77 pułku piechoty b. armii austro-węg. brał udział w walkach na froncie włoskim i zapewne zginął tam w roku 1916 gdyż od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Wobec tego w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego.

Wzywa się przeto każdego ktoby miał o nim wiadomość, aby zawiadomił o tem sąd lub kuratora p. adw. dr. Szropa w Samborze. Na ponowną prośbę po dniu 1 maja 1920 wniesioną, sąd rozstrzygnie o uznaniu go za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 17 listopada 1919. (501

COLOSSEUM **codziennie o godz. 7·30. — Rosello** ze swoim psem. — **Helena Rinas,** pieśniarka — **La Mignon,** kobieta żaba — **Stella Ferry. — Po reducie,** operetka. — **Hela Malinowska. — Siostry Margot,** Gallai, Charles & Louis. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o g. 4 i 7·30. — Bilety wcześniej do nabycia w składzie papieru S. Gabriela, ul Legionów 3.

Osoba starsza, inteligentna, będąca w strasznem położeniu, chora, prosi serca litościwe o pomoc. Wanda Milcowicz ul. św Antoniego l. 7.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie

Rynek Główny 25.

Podwyższenie kapitału akcyjnego

z sumy K 30,000.000 na K 60,000.000

przez emisyę nowych 75.000 sztuk akcyi po K 400 im. wart.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie uchwaliło dnia 17 stycznia 1920 roku podniesienie dotychczasowego kapitału akcyjnego

z sumy K 30,000.000 na K 100,000.000

przekazując Radzie Zawiadowczej określenie terminu, sposobu i szczegółowych warunków dla emisyi tychże akcyi.

Na podstawie tego upoważnienia uchwaliła Rada Zawiadowcza podnieść na razie kapitał akcyjny Banku **o K 30,000.000 t. j. do wysokości K 60,000.000** przez emisyę nowych sztuk 75.000 pełnowpłaconych akcyi im. wartości po K 400.

Po myśli tej uchwały z zastrzeżeniem zatwierdzenia Rządu rozpisuje się

subskrypcyę

na 75.000 sztuk pełno wpłaconych akcyi Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu emisyi 1920 roku po K 400 im. wartości na warunkach niżej podanych, a mianowicie:

1. **Kurs emisyjny** nowych akcyi wynosi K 520 dla dotychczasowych akcyonaryuszy wykonujących prawo poboru, zaś K 550 dla nowych akcyonaryuszy.
2. **Dotychczasowym akcyonaryuszom** przyznaje się **prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcyi** w ten sposób, iż za 3 stare akcye pobrać mogą 2 nowe akcye.
3. **Przy korzystaniu z prawa poboru** należy przedłożyć stare akcye lub kwity tymczasowe, które zostaną zaraz zwrócone po uwidocznieniu na nich prawa poboru.
4. **Prawo poboru wykonane i zgłoszone** być może najpóźniej do dnia 20 lutego 1920 r. pod rygorem utraty tego prawa.
5. **Przy zgłoszeniu uiścić należy** gotówką całą cenę kupna wraz z 5% odsetkami od ceny kupna od 1 stycznia 1920 r.
6. **Repartycye nowych akcyi** przeprowadzi Dyrekcya Banku wedle swego uznania.
7. **Nowe akcye wydane będą** akcyonaryuszom po zawiadomieniu o przydziale akcyi w swoim czasie i po skonfekcyonowaniu sztuk, za zwrotem potwierdzenia kasowego na uiszczoną wpłatę
8. **Na wypadek nieprzydzielenia** akcyi Bank zwróci wpłacone kwoty wraz z odsetkami 2%.
9. **Nowe akcye uczestniczą** w zyskach Banku począwszy od dnia 1 stycznia 1920 roku na równi z akcyami staremi.
10. **Zgłoszenia na nową emisyę akcyi przyjmują:**

W Krakowie: Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu, Rynek Główny 25, — Filia Banku Krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, — Filia Banku Przemysłowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, — Filia Banku Hipotecznego, — Filia Galicyjskiego Ziemskiego Banku Kredytowego.

We Lwowie: Bank Krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks Krakowskiem, — Bank Przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, — Galicyjski Akc. Bank Hipoteczny, — Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy.

W Bielsku: Bielsko-Bialski Bank Eskontowy i Wymienny.

Inspektorat Węglowy w Krakowie.

przypomina, że

1. zamówienia na węgiel, koks i brykiety powinny być składane **na każdy miesiąc oddzielnie na 6 tygodni przed miesiącem,** na który są zamawiane tj. przed 15 lutego na kwiecień, przed 15 marca na maj i t. d. Kontyngenty są ważne tylko na przeciąg miesiąca, na jaki zostały przyznane, a nie wykonane w danym miesiącu **automatycznie** w ostatnim jego dniu **unieważniają się** tj. przydziały na styczeń niewykonane w styczniu unieważniają się 31 stycznia, przydziały na luty 29 lutego itd.

2. zamówienia od wszystkich odbiorców powinny być nadsyłane **bezpośrednio** do Inspektoratu Węglowego w Krakowie, Sławkowska 1, z wyjątkiem zamówień na potrzeby rolnictwa, które Inspektorat przyjmuje za pośrednictwem Starostw. Zamówienia przemysłowe powinny być pisane na specyalnych blankietach, które są do nabycia w Inspektoracie, Izbach przemysłowo-handlowych i w Centralnym Związku Przemysłu Fabrycznego;

3. zamówienia przemysłowe powinny być **zaopiniowane** przez Organa Techniczne Władzy I. Instancyi, a zamówienia opałowe, przez Komisye Opałowe przy Władzach I. Instancyi;

4 wszelkie zamówienia, z wyjątkiem zamówień Instytucyi państwowych i Instytucyi użyteczności publicznej powinny być zaopatrzone **w marki stemplowe** wartości 2 kor., a załączniki 50 hal.;

5. węgiel i koks na potrzeby opałowe przyznawany jest tylko Magistratom, Starostwom, Instytucyom państwowym i publicznym, jak urzędy, szpitale, Uniwersytety, Politechniki;

6 należytości za przydzielony węgiel, koks i brykiety wnosić należy do Polskiego Towarzystwa Handlowego w Krakowie, ul. Sławkowska 1 po otrzymaniu zawiadomienia o przydziale, **najpóźniej** do dnia 20 miesiąca, poprzedzającego miesiąc, na jaki kontyngent wyznaczono tj. do 20 lutego na marzec itd., opóźnienie wpłaty może być przyczyną niewysłania kontyngentu;

7. od 1 stycznia br. wysyłki i przewóz węgla, koksu i brykietów na terenie Małopolski są uskuteczniane li tylko na zasadzie listów przewozowych wystawionych przez **Państwowy Urząd Węglowy w Warszawie,** wyjątek czasowo stanowi wysyłka węgla i koksu ze stacyi Zagłębia Karwińskiego;

8. Wszelkie zapytania i reklamacye w sprawach zamówień i **wysyłki** węgla należy skierować **bezpośrednio** do Inspektoratu Węglowego.

Kraków, dnia 18 stycznia 1920.

Inspektorat Węglowy w Krakowie.

Latarnie stajenne naftowe

poleca najtaniej

Ludwik Hoszowski

GŁÓWNY SKŁAD FARB I MATERYAŁÓW

Lwów, ul. Akademicka l. 3.

Okręgowy Urząd Zaopatrywania Armii we Lwowie

potrzebuje natychmiast:

Skorowidz. $^1/_2$ Fio	400 sztuk
Bloki $^1/_4$ ark	400 sztuk
Bloki $^1/_8$ ark.	2600 sztuk
Papier koncep.	200 ryz
„ kanc. czysty	220 ryz
„ maszyn. pojed.	180 ryz
„ liniowany	150 ryz
„ kratkowany	150 ryz
„ aktowy (na teczk.)	18 ryz
Kalka nieb. ołówk.	7 ryz
„ maszynowa	15000 ark.
Bibuła	9 ryz
Suszki (zamiast bibularzy)	400 sztuk
Ryga	250 ark
Ołówki czarne	27 grossów
„ chemiczne	24 grossów
„ dwubarwne	15 grossów
Guma aram.	200 sztuk
Igły do akt.	160 sztuk
Nożyczki kanc.	50 sztuk
Szpagat pap.	40 funtów
Nici do aktów	20 funtów
Linie 50 cm. drewn.	1900 sztuk
Obsadki	1900 sztuk
Kałamarze	1200 sztuk
Atrament czerwony	100 litrów
Poduszki do piecz.	800 sztuk
Tusz fiolet.	1500 flak.
Guma) Klej kanc.)	1100 flakk.
Taśmy masz 13 mm.	100 sztuk
Taśmy masz. 15 mm.	100 sztuk
Taśmy masz. 25 mm.	30 sztuk
Taśmy masz 35 mm.	30 sztuk
Gąbki-zwilżaczki	50 sztuk
Kalka pap wosk.	500 m.
Tektura twarda	2 pudy
Karton 63 cm 95 cm.	3 ryzy

Oferty z próbkami należy nadsyłać do dnia 24 b. m. pod adresem wyżej wymienionego Urzędu przy ul Sakramentek l. 14 w godzinach urzędowych od 9—2 30 przed południem.

Próżne flaszki w każdej ilości także wagonowo, zakupi fabryka „ZDROWIE“ we Lwowie ul. Zdrowie Nr. 9. 6639 6—10

Czas odnowić przedpłatę

Konkurs.

Zarząd gminy król. wol. miasta Żydaczowa ogłasza niniejszem konkurs na posadę lekarza miejskiego w Żydaczowie.

W a r u n k i:

1. Przynależność do Państwa Polskiego.
2. Nieprzekroczony 40 rok życia.
3. Dyplom doktora medycyny uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej.
4. Nieskazitelny charakter.
5. Znajomość języka polskiego i ruskiego.
6. Najmniej dwuletnią praktyką w zawodzie lekarskiem.

Płaca wynosi 600 miesięcznie. Termin do wnoszenia podań należycie udokumentowanych do Zarządu gminy Żydaczów upływa z dniem 15 lutego 1920 r.

Zauważa się, że pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy wykażą się dwuletnią praktyką w szpitalu powszechnym.

Lekarz miejski może ubiegać się także o posadę miejscowego lekarza kolejowego i Kasy chorych.

Posada lekarza miejskiego nadaną zostanie prowizorycznie z ewentualną stabilizacyą po roku. Podania nieuwzględnione zostaną zwrócone.

Dr. Chęciński
Kierownik Zarządu gminy.



Z drukarni Wł. Łozińskiego ... 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.